

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 10 str.	Redaktor przyjmuje odzwrotnie od godz. 10-12 w poł.	Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza	Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 102	Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20
	Rekopisów Redakcja nie zwraca	Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18	Tel. Redakcji dzienny 2-18 nocy 16-80	

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442

Rok III. Bydgoszcz, piątek 29 stycznia 1932 Nr. 23

W kotłach wojny na Dalekim Wschodzie wciąż kipi

Obrady w Genewie — Naprężona sytuacja wokół Szanghaju

(o) Genewa, 28. 1. (T. wł.) Przewodniczący Rady Ligi Narodów Paul Boncour prowadzi nie oficjalne rokowania z przedstawicielami Chin i Japonji, usiłując nakłonić obu przeciwników do pogodzenia się.

Genewa, 28. 1. (PAT). Wczorajsze popołudnie wypełniło posiedzenie t. zw. komitetu 12-tu, złożonego z członków rady i delegatów Japonji i Chin oraz wyłonionego przezeń komitetu redakcyjnego, który zajmował się opracowaniem deklaracji, jaką ma złożyć imieniem Rady Paul Boncour.

Deklaracja ta będzie zawierała przyjęcie do wiadomości oświadczenia rządu japońskiego w sprawie utrzymania zasady otwartych drzwi w Mandżurji, jak również respektowania integralności terytorjalnej i administracyjnej Chin. Dotąd nie uzgodniono tekstu tej deklaracji tak, że nie wejdzie ona pod obrady jutrzejszego rannego posiedzenia Rady.

Z powyższego wynika, że żadnej nowej rezolucji Rady w sprawie Mandżurji nie będzie. Rada ograniczy się do deklaracji przewodniczącego, utrzymanej w formie ogólnikowej.

(o) Londyn, 28. 1. (T. wł.) Z Tokio donoszą, że japońskie ministerstwo marynarki wysłało do Szanghaju 1 krążownik i 12 kontrtorpedowców.

Tokio, 28. 1. (PAT). Z kół japońskiego ministerstwa marynarki oświadczenia, w związku z odpłynięciem okrętów wojennych do Szanghaju, że cierpliwość Japonji zaczyna się wyczerpywać. Jeśli Chiny ignorują wszelkie pociągania marynarki Japonji będzie zmuszona wziąć na siebie ochronę życia i mienia Japończyków w Szanghaju.

Londyn, 28. 1. (PAT). Sytuacja w Szanghaju zdaje się zaostrzać.

Konsul japoński wystosował ultimatum do burmistrza miasta, które upływa dziś o godz. 18-tej. W razie nie uzyskania zadośćuczynienia, Japonja zdecydowana ma być na wkroczenie do miasta, co oznaczałoby zatarg, graniczący z możliwością wojny chińsko-japońskiej. W londyńskich kolach międzynarodowych panuje z tego powodu wielki niepokój.

Wczoraj otrzymana nota amerykańskiego sekretarza stanu Stimsona domagać się ma odbycia konsultacji, przewidzianej w konwencji waszyngtońskiej 9 mocarstw. Stanowisko Wielkiej Brytanji względem tego żądania nie zostało jeszcze wyjaśnione. Tymczasem jednak rząd brytyjski zarządził wzmocnienie załogi angielskiej w międzynarodowej dzielnicy, która wynosi chwilowo 2.500 żołnierzy. Odpowiednie oddziały wojskowe zostały skierowane drogą pospieszną do Szanghaju.

Londyn, 28. 1. (PAT). Omawiając położenie w Szanghaju, „Times” w depeszy z Waszyngtonu stwierdza, iż rząd amerykański śledzi wypadki tamtejsze z rosnącym niepokojem. Polityka Ameryki w dużym stopniu zależy będzie od stanowiska, jakie zajmie Anglja. Stany Zjednoczone widzą groźne niebezpieczeństwo w akcji, którą prowadzi w Chinach grupa rządząca, tworząca obecny rząd chiński. O ile grupa ta mimo obecnej bezczynności Chin w sensie militarnym weszłaby na drogę formalnej deklaracji wojennej, to Japonja odpowiedzialaby niewątpliwie na to ogłoszeniem blokady wybrzeża chińskiego, co musiałoby stworzyć groźną komplikację dla dzielnicy międzynarodowej w Szanghaju. W sprawie dzielnicy międzynarodowej w Szanghaju istnieje wyraźna i widoczna wspólność interesów pomiędzy Anglja i Stanami Zjedn., tak, że należy wyczekać, aby przekonać się, czy wspólność interesów wyraża się we wspólnej akcji. Do tej pory, jak uważają w Ameryce, tej wspólności akcji nie było. Np. Ameryka dn. 7 stycznia wystosowała notę

do Chin i Japonji, w sprawie otwartych drzwi w Mandżurji, ale w Ameryce uważają, że pomiędzy kwestją Mandżurji a sprawą Szanghaju zachodzi wielka różnica tak dalece, że zdaniem Stanów Zjedn. byłoby trudno rządowi angielskiemu znaleźć stosowne argumenty na uzasadnienie odmowy Brytanji co do współdziałania, którego w Stanach Zjednoczonych bardzo sobie życzą, uważając zresztą, że anglo-amerykańska solidarność w tej sprawie mogłaby mieć

bardzo korzystny wpływ na inne aktualne sprawy, których załatwienie zależy od wypowiedzenia się opinii publicznej w Stanach Zjedn.

„Times” nie tłumaczy tej ostatniej aluzji, jest ona jednak wyraźna. Ameryka czyni aluzję do długów wojennych, wysuwając perspektywę korzystnej zmiany opinii publicznej w Ameryce w stosunku do długów angielskich w razie współdziałania dyplomatycznego Anglii ze Stanami Zjedn.

Różnice poglądów między Francją a Anglią pogłębiły się

Paryż, 28. 1. (PAT). Wymiana poglądów między Francją i Anglią w sprawie reparacji utknęła na martwym punkcie pomimo wykazania zarówno z jednej jak i drugiej strony wielkiej dozy dobrej woli. ISTNIEJĄCE MIĘDZY ANGLJĄ A FRANCJĄ RÓŻNICE POGŁĘBIŁY SIĘ ZNACZNIE.

W memorjale, przedstawionym wczoraj przez lorda Tyrella, rząd angielski nalega w dalszym ciągu na konieczność przyznania Niemcom od chwili wygaśnięcia moratorium Hoovera absolutnego moratorium na dalszy okres czasu, Francja zaś

nie chce w żadnym wypadku zgodzić się na wyrzeczenie się odszkodowań łącznie z częścią nie uwarunkowaną. Ponieważ nie można było osiągnąć wspólnych podstaw porozumienia, spotkanie Lavala z Mac Donaldem odłożone zostało na późniejszą nieokreśloną datę, jednakże rokowania między kancelaryami obu rządów będą nadal prowadzone.

Francuska strona utrzymuje, że przed 30 czerwca b. r. t. j. datą wygaśnięcia moratorium Hoovera uda się znaleźć formułę, będącą w stanie pokonać obecne różnice poglądów.

Co to znaczy?

Zadamy należnego nam miejsca w komisjach konferencji rozbrojeniowej

(o) Genewa, 28. 1. (tel. wł.). Ogólne zdziwienie wywołały w Genewie plany sekretarjatu generalnego Ligi Narodów, dotyczące obsadzenia urzędnikami sekretarjatu po szczególnych komisji konferencji rozbrojeniowej. KOMISJE MAJĄ BYĆ OBSADZONE AŻ PRZEZ 3 NIEMCÓW I SZEREG OSÓB „NEUTRALNYCH”. NIEMA W NICH NATOMIAST ŻADNEGO PRZEDSTAWICIELA ANI POLSKI ANI MAŁEJ ENTEN-

TY, ANI PAŃSTW POŁUDNIOWO - AMERYKANSKICH.

Tardieu ze sztabem w Genewie

(o) Genewa, 28. 1. (Tel. wł.). Francuski minister wojny Tardieu przenosi się na czas konferencji do Genewy z całym swoim gabinetem wojskowym i cywilnym i z Genewy będzie kierował całym swoim ministerstwem.

32.120.200 obywateli mieszka na ziemiach Rzeczypospolitej

(o) Warszawa, 28. 1. (tel. wł.). Według ostatniego spisu ludności Polska łącznie z wojskiem liczy 32.120.200 mieszkańców. Przyrost w ciągu 10 lat

wynosi 4.943.303 osób. Wzrost gęstości zaludnienia na kilometr kwadr. wzrósł z 70 na 83 mieszkańców.

Minister Zaleski o pakcie polsko-sowieckim

(o) Genewa, 28. 1. (Tel. wł.). Przedstawiciel agencji „Iskra” uzyskał od MINISTRA ZALESKIEGO WYWIAD W SPRAWIE PAKTU O NIEAGRESJI MIĘDZY POLSKĄ A SOWIETAMI.

Min. Zaleski oświadczył m. in.: Jestem bardzo zadowolony, że udało się wreszcie parafować pakt o nieagresji z Rosją. Pakt ten, jak miałem już sposobność oświadczyć w komisji sejmowej dla spraw zagr., nie jest niczem innym jak rozszerzeniem paktu Kelloga, i jest jednym wielkim krokiem na drodze do pacyfikacji stosunków na wschodzie Europy. Przez doprowadzenie paktu do skutku POLSKA IESZCZE RAZ DAŁA DOWÓD SWOJEJ DA-

NOŚCI DO PRACY NAD UMOCNIE NIEM ORGANIZACJI USTROJU ŚWIATA.

W dalszym ciągu swego wywiadu p.

Pakt nieagresji w opinii prasy angielskiej

Londyn, 28. 1. (PAT). Dzienniki angielskie, omawiając parafowanie paktu o nieagresji pomiędzy Polską a ZSRR, naogół sympatycznie komentują ten fakt, widząc w nim dobry znak dla konferencji rozbrojeniowej.

„Manchester Guardian” w artykule pod tytułem „Rosja a pokój” nawiązuje do odczytu, jaki wczoraj w Oxfordzie wygłosił na temat piatiletki radca ambasady sowieckiej w Londynie były poseł w Warszawie Bogomołow, który

Ci, którzy podpisali polsko-sowiecki pakt o nieagresji



Posel polski w Moskwie min. Patek i sowiecki komisarz ludowy dla spr. zagr. Litwinow podpisali onegdaj pakt o nieagresji z Sowietami.

Jutro obradować będzie w Warszawie zjazd województw

(o) Warszawa, 28. 1. (tel. wł.). W dn. 29 bm. odbędzie się w Warszawie pod przewodnictwem min. spr. wewn. Pierackiego zjazd wojewodów, na którym omawiana będzie sprawa walki z bezrobociem.

11 milionów złotych na zasiłki dla bezrobotnych w lutym

(o) Warszawa, 28. 1. (tel. wł.). Na zasiłki dla bezrobotnych w lutym przeznaczono z Głównego Funduszu Bezrobocia 11 milionów zł.

Budowa magistrali Gdynia-Słask zatrudni polski przemysł

(o) Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.). W związku z budową magistrali węglowej Górny Śląsk — Gdynia Polsko-Francuskie Towarzystwo Kolejowe zawarło 79 umów z dostawcami polskimi na ogólną sumę 40 milionów zł.

Pozatem towarzystwo przejęło od poprzedniego towarzystwa 7 umów na sumę 7 milionów zł.

2 miliony petycji do komisji rozbrojeniowej

Genewa, 28. 1. (PAT). Przybyło tu dziś z Anglii osiem skrzyń, zawierających 2 miliony petycji, skierowanych do komisji rozbrojeniowej. Petycje te złożone będą przedzydentowi międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej Hendersonowi.

minister podkreśla, że pakt polsko-sowiecki stanowić będzie poważne ułatwienie dla innych państw, zainteresowanych w sprawie paktu o nieagresji z Rosją.

oświadczył, że pokój jest dla Sowietów podstawą zarówno bytu politycznego, jak i stosunków handlowych z innymi państwami Dziennik podkreśla, że Sowiety wstąpią niezadługo w okres drugiej piatiletki, a program nakreślony jest bardzo szeroki, czyniąc koniecznym zespolenie całej energii „pokoła konsolidacji wewnętrznej, co nie pozostawia pola do zbytecznych wypraw z zagranicą.

Miny niemieckie pod Traktat Wersalski

Sily zbrojne Niemiec określone zostały Traktatem Wersalskim. Wprowadzając szereg ograniczeń w tej dziedzinie zwycięskie państwa miały na celu przede wszystkim przekreślenie możliwości odbudowania groźnej potęgi niemieckiej. Niemcy zostały w ten sposób sprowadzone do właściwej roli tego, który napadał i przegrał. Konsekwencje stąd wynikające tłumaczą się zupełnie zrozumiale: winowajca krwawego zamętu światowego musiał mieć odebrane wszelkie szanse odegrania się i powtórzenia gwałtów wojennych, zmierzających do wywalczenia sobie supremacji nad światem.

Rozbroiwszy zwyciężone Niemcy, sprzymierzeni poszli jednakże już wówczas, w dobie Traktatu Wersalskiego, o krok dalej na drogę ogólnego ograniczenia zbrojeń i zagwarantowania pokoju. Mianowicie wstępnie do klauzuli rozbrojeniowych podano Niemcom do wiadomości, że ich ograniczenia są pierwszym etapem do powszechnego rozbrojenia, które jest ściśle uzależnione od stopnia PRZESTRZEGANIA PRZEZ NICH „poniższych klauzul wojennych, morskich i powietrznych”. Rozumieć to należało, iż państwa zwycięskie nie mają zamiaru na długą przyszłość utrzymywania nierównowagi zbrojeń w stosunku do Niemiec, przeciwnie same dążą do pozbycia się tego ciężaru pod tym jednak warunkiem, iż Niemcy, obserwując narzucone im ograniczenia, dadzą dowód szczerego pragnienia pokoju. Powyższe tendencje umożliwione jeszcze w art. 8 traktatów pokojowych zdawałyby się najzupełniej sprawiedliwą, i niosącą daleko idące dodatnie skutki, wartością dla całego świata, nie zostały jednak, jak zobaczymy dalej, w tym samym duchu pojęte przez zwyciężone Niemcy.

Aby ustrzec się błędu Napoleona po Jenie

Stała armia Niemiec wynosi na podstawie traktatów 100.000 ludzi, licząc w to już oficerów (4.000) i podoficerów. Przeznaczona ona jest do strzeżenia porządku wewnątrz państwa i pilnowania granicy. W założeniu tem wszelka akcja wojskowa nazewnątrz kraju była raz na zawsze wykluczona. Ponadto, zabroniwszy Niemcom stosowania obowiązkowej służby wojskowej, chciano uzyskać gwarancję utrzymania ogólnej liczby wojska na STAŁYM POZIOMIE, odpadała bowiem możliwość powiększenia jej wyszkolonymi rezerwistami. Chciano ustrzec się błędu Napoleona po Jenie, który, ograniczywszy Prusy co do ilości wojska, pchnął je na drogę TWORZENIA ŚWIETNIE PRZYGOTOWANYCH REZERW. Armia Niemiec winna być zatem armją ochotniczą i zawodową. Kontrakty z oficerami mogą być zawierane na 25 lat, z podoficerami i szeregowcami na 12 lat. Dodatkowy ten przepis kępuje w zasadzie najwięcej politykę wojsko-personalną Niemiec. Ponieważ jednak mundur nie zawsze oznacza żołnierza, zabroniono również Niemcom poszukiwania uzupełnienia swych sił zbrojnych w dziedzinie akcji przysposobienia wojskowego ludności cywilnej. Ani szkoły, ani też żadne instytucje sportowe nie mają prawa zajmowania się ćwiczeniami o charakterze wojskowym, jak również wchodzić w stosunki jakiegokolwiek z władzami Reichswchery. Rozwiązanie sztabu generalnego, zakaz przygotowywania mobilizacji, wysyłania misyj wojskowych itp. są już tylko dodatkami do poprzednich podstawowych ograniczeń.

Tyle mówią traktaty, a jak się przedstawia rzeczywistość niemiecka pod tym tylko względem z perspektywy 14 lat?

„Schupo”, „Stahlhelm”, „Wehr’g” i „Bundy”

Natychmiast po podpisaniu traktatu, Niemcy przystąpiły w związku z akcją demobilizacyjną do tworzenia policji i organizacji na pół wojskowych, a przeznaczonych rzekomo do pomocy wojska przy strzeżeniu granic. Powstały więc „SCHUPO” i STAHLHELM o ramach niezmiernie rozbudowanych, niewspółmiernych do tych, jakie określili im Traktat Wersalski, zezwalające powiększenie policji proporcjonalnie do wzrostu ludności. Jak z tego widać funkcje policyjne narzucone armii stały przeszły w ręce TYCH DWU ORGANIZACYJ, wojsko zaś zachowało tylko wojskową rolę. Ponadto, czyż trzeba dalej cytować jeszcze rozmaite inne „WECHRY” i „BUNDY”, które powstały na całym terenie Niemiec, czyżo w charakterze bojówek partyjnych, czy też

związków sportowych, aby zdać sobie sprawę z wyraźnego złamania postanowień wersalskich?

Zresztą Niemcy nie starają się akcji tej trzymać w ukryciu, przeciwnie ostatnia działalność grup hitlerowskich podkreśla jawnie nie tylko już ich TENDENCJE REWIZJONISTYCZNE, lecz i fakty PRZYGOTOWAŃ W TEJ DZIEDZINIE. Ze związki te są subsydjowane z ukrytych pozycji budżetów, szkolenie przez wojskowych instruktorów, że SZTAB GENERALNY FUNKCJONUJE W MIN. REICHSWEHRY, że misje wojskowe niemieckie działają na terenie Rosji i t. p., nie są to już tajemnice, których ujawnienie napa-

wałoby Niemcy obawa o swoją przyszłość. Doświadczenie skutków wojny 1806 r. nie poszło na darmo. Niemcy mają dzisiaj nie tylko 100 TYS. ŚWIETNIE WYSZKOLONĄ I UZBROJONĄ ARMJĘ ZAWODOWĄ, LECZ I BOGATE REZERWY, MOGĄCE SZYBKO TE ARMJĘ UZUPEŁNIĆ.

Olbryzie arsenałów broni i amunicji

Podobnie przedstawia się sprawa z wyposażeniem materialnym armii. Materiał wojenny został ograniczony przez dokładne wyliczenie ilości i jakości broni i amunicji dla użytku bieżącego i jako rezerwa. Import i eksport

W obronie moralności międzynarodowej

Nie można dopuścić aby traktaty zostały pogwałcone

B. francuski prezes ministrów i b. minister wojny p. Painlevé, wygłosił w Bourgen Bresse bardzo znamieną mowę, z której wyjątki godne są ze wszelkich miar poznania i zastanowienia.

Mówiąc o formacji obywatelskiej, jaką przygotowują szkoły początkowe, p. Painlevé oświadczył: „Świat przeżywa ciężki okres zamieszek i nędzy. Nie dlatego, ażeby dawać wiarę pewnym pogłoskom ponurym, oraz fałszywym wiadomościom o mobilizacji. Nie dlatego, ażeby, cokolwiek o tem mówi tytuł sensacyjnej książki i jakkolwiek powinniśmy być czujni, wojna w każdym razie groziła już jutro. Jak pisze specjalista wybitny, bardziej grozi nam ryzyko, że staniami się ofiarami oszukanych machinacji oraz przeróżnych blufów. To też zimna krew i uświadomienie są temi głównymi zaletami, jakie należy temu przeciwstawić. Obowiązkiem naszym pierwszym jest nie pozwolić na zaciemnienie pojęcia samego prawa. Jak to powiedział

wspaniale p. Herriot, nie możemy pozwolić, ażeby uroczyste zawarte konwencje były podarte wolą jednego. Czego bronimy, to o wiele mniej naszych wierzytelności — znany jest bowiem nasz duch pojednawczy — niż zasady wszelkiej moralności międzynarodowej. Niema projektu zbliżenia między narodami, który nie zawierałby jako kamienia węgielnego obowiązkowego rozjemstwa. Jakaż wartość zachowałoby rozjemstwo takie, jeżeli zgóry wiadomo, że jego decyzje nie będą wykonane. Ale istnieje równocześnie inny obowiązek, który narzucają nam troski o interesa Francji: oto utrzymanie jej i zdobycie dla niej przyjaciół. Ponieważ zasada umów jest poza wszelkimi kwestjonowaniem, umiejmy za wspólną zgodą uelastyczyć umowy te stosownie do potrzeb chwili i niechaj zła wiara uwydatni się, skoro ktokolwiek odmówiłby uczestniczenia w podobnej współpracy.

Strzały z Berlina

w pakcie polsko-sowieckim o nieagresji

Jak donosiłszy pakt o nieagresji między Polską a Sowiecami został parafowany w Moskwie przez ministra Rzplitej Patka i ludowego komisarza spraw zagranicznych Litwinowa.

Należy rozróżnić parafę od podpisu. Parafa jest podpis bezpośredni prowadzącego dane układy przedstawiciela rządu. W danym razie jest to podpis polski w Moskwie St. Patka. Położenie tego podpisu pod aktem oznacza, że wszystkie jego punkty zostały pomiędzy układającymi się stronami uzgodnione. Jednakże akt nabiera znaczenia oficjalnego dopiero po położeniu na nim podpisów miarodajnych przedstawicieli Rządu i Państwa — w danym razie ze strony Polski — ministra spr. zagranicznych i prezesa Rady Ministrów.

Pakt o nieagresji pomiędzy Polską i Rosją sowiecką został tedy parafowany, nie jest jednak jeszcze podpisany dlatego, że stanowi on całość organiczną pomiędzy takimże paktem

między Rosją a Francją z jednej strony, zaś pomiędzy Rosją a Rumunją i państwami bałtyckimi — z drugiej.

Z Genewy donoszą, że wiadomość o parafowaniu paktu o wzajemnej nieagresji pomiędzy Polską a Sowiecami rozszła się tam w kołach politycznych bardzo szybko i wywołała bardzo wielkie wrażenie. Zawarcie paktu uważane jest w Genewie jako wielki sukces polskiej polityki pokojowej. Polska zadaje widoczny kłam wszelkim rozsiewanym w czasach ostatnich w Europie pogłoskom na temat agresywnych zamiarów swych w jakimkolwiek kierunku.

Niezmiernie znamienne stanowisko zajmuje w stosunku do paktu o nieagresji „Berliner Tageblatt”, który nazywa parafowany świeży pakt zwycięstwem rosyjskich tez nad francusko-polskimi dezyderatami.

Zwycięstwo to ma polegać na tem, że So-

broni, amunicji i materiału wojennego został im zabroniony, tak samo jak produkcja czołgów i gazów trujących. W zasadzie więc Niemcy miały być pozbawione zapasów mobilizacyjnych oraz tych najgroźniejszych środków walki, jakimi są czołgi i gazy w połączeniu z lotnictwem, które z kolei zostało dozwolone tylko w ramach wykorzystania komunikacyjnego.

Mimo tych obostrzeń Niemcy niedługo potrafiły znaleźć sposoby dla ich omięcia. Fabryki broni i amunicji przeniesiono POZA GRANICE, do państw zaprzyjaźnionych, bądź też neutralnych. Co się tyczy eksportu materiału wojennego, to należałoby się spytać Chińczyków, jakiego pochodzenia bronią posługują się w obecnej wojnie. Przekształcenie lotnictwa cywilnego do użytku wojskowego jest tylko KWESTJĄ PRZYGOTOWANIA MOBILIZACYJNEGO. Ostatnie zaś wybuchy gazów w miastach niemieckich świadczą też wymownie o pracy intensywnej i w tym zakresie.

Na morzu

Wreszcie SILY MORSKIE. Według traktatów Niemcom wolno posiadać: 6 pancerników po 10 tys. ton, 6 krążowników lekkich po 6 tys. ton, 12 kontrtorpedowców po 800 ton, 12 torpedowców po 200 ton. Flota niemiecka nie może posiadać ani jednej łodzi podwodnej. Liczba marynarzy nie może przekroczyć 15 tys. Są oni rekrutowani w analogiczny sposób jak armja lądowa. Stwarzając powyższe, zdawałoby się, wystarczające ograniczenia, sprzymierzeni popełnili dwie omyłki. Nie oznaczyli bowiem kalibru dział morskich oraz budżetu marynarki. Dało to możność Niemcom uzbrojenia swych okrętów w działła większego kalibru, niż to przewidują dla sprzymierzonych traktaty waszyngtoński i londyński, oraz poczynienie kosztownych udoskonaleń technicznych. Wyrazem tych niedopatrzeń traktatowych jest głośny już dzisiaj PANCERNIK A., przewyższający uzbrojeniem i szybkością podobne typy okrętów państw sprzymierzonych.

Zniszczenia fortyfikacyj na zachodniej granicy i ograniczenia ich na wschodniej granicy do tych, które powstały do 1919 r., wreszcie zdemilitaryzowanie strefy 50 km. również na zachodniej granicy Niemiec — są końcowymi przepisami (klauzulami) Traktatu Wersalskiego.

Oto obraz jak wyglądać powinien i jak wygląda stan zbrojeń niemieckich.

Zapas złota w Banku Polskim wzrósł o blisko 39 milionów zł

Z ostatn. bilansu za r. 31 Banku Polskiego wynika, że zapas złota wynosił na 31 grudnia 1931 r. 600,3 miljn. zł, z czego w skarbcu znajdowało się 486,5 miljn. zł, i zagranicą 113,8 miljn. zł. W porównaniu ze stanem na 31 grudnia 1930 r. zapas złota w skarbcu zwiększył się w ciągu roku ubiegłego o 2 miliony zł, a zagranicą o 36,5 miljn. zł, czyli ogółem zapas złota w Banku Polskim wzrósł o blisko 39 milj. zł.

Wzrost zapasu złota w Banku Polskim należy tłumaczyć tem, iż w związku z zamierzeniem wymienności biletów przez Bank Angielski, Bank Polski w październiku, podobnie jak i inne banki biletowe, rozpoczął zamianę części swych należności zagranicznych na złoto, opierając swe rezerwy, przeznaczone na pokrycie obiegu banknotów na zapasie kruszcu.

70 miliardów złota w Banku Francuskim

Bilans Banku Francuskiego na 15 bm. wykazuje poważny wzrost zapasu złota o 567 milionów franków do olbrzymiej cyfry 69.846.000.000 fr. Należności zagraniczne zmniejszyły się natomiast o 725 miljn. fr., jednak wrosła pozycja zakupu efektów

zagranicznych o 158 miljn. fr., tak, że wzrost zapasu złota w ub. tygodniu równa się spadkowi pozycji należności zagranicznych.

Pokrycie złotowe Banku Francji wzrosło w tygodniu ubiegłym z 61,63% do 62,21%.

wiety nie gwarantują w nim granic polsko-niemieckich.

„Polska i Francja — pisze „Berliner Tageblatt” pragnęły gwarancji granic polsko-niemieckich. Tem się tłumaczy zdenerwowanie pewnych kół niemieckich z powodu rokowań polsko-sowieckich. Rosja jednakże NIE DAŁA NAJMNIEJSZYCH GWARANCYJ W TYM KIERUNKU. Jako dalszy „pomyślny” sukces Moskwy notuje „Berl. Tageblatt” fakt, że pakt o nieagresji wyraźnie zastrzega ważność wszystkich istniejących traktatów. „Odnosi się to przede wszystkim do traktatu w Rapallo(?), co oznacza uznanie przez Polskę legalności rosyjsko-niemieckich przyjacielskich stosunków”.

Perfidne i obłudne „radości” berlińskie należą jaknajkategoryczniej napiętnować. Zastrzeżono przez pakt uznanie ważności traktatów tem samem podkreślając WAŻNOŚĆ TRAKTATU WERSALSKIEGO, A CO ZA TEM IDZIE GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ. Moga Niemcy z Sowiecami ślubować sobie dożgonne przymierze w Rapallo, byle szanowały Wersal. Czyż trzeba osobnego uznania przez Rosję dla każdego po kolei z 14 punktów Wilsona? Czyż granice polsko-niemieckie zostały wytyczone „na tymczasem”, sezonowo? i Rosja dopiero ma je łaskawością swą przypieczętować? Sowieci nie gwarantują nam w imieniu Niemców naszych granic zachodnich, tak jak i my nie gwarantujemy jej granic na Dalekim Wschodzie jako mandatarjusza Chificyków.

Jako dalszy sukces Moskwy podnosi „Berliner Tageblatt” fakt, że Sowieci zawierają swe pakt o nieagresji z każdym z państw oddzielnie a nie hurtownie w myśl dezyderatów Polski i Francji, które chciały stworzyć pod egidą Polski Blok państw graniczących z Rosją.”

Trzeba pamiętać o tem, że pakt jest dopiero parafowany, a podpisanie go ostatecznie zależy zapewne od tego, czy dojdzie do skutku ze wszystkimi zainteresowanymi państwami.

Prasiare cmentarzysko na Pomorzu

z okresu cesarstwa rzymskiego

Rewelacyjne wykopaliska w Gostkowie

Krótki i sucha informacja: Na polach pod Gostkowem podczas kopania żwiru natrafiono na ślady grobów prehistorycznych i odkopano kilka urn.

Wiadomość ta początkowo nie wywarła na nikim zbyt wielkiego wrażenia. Wiadomo, całe Pomorze jest jednym wielkim cmentarzyskiem prehistorycznym. Pełno w ziemi pomorskiej grobów i urn z prochami pramieszkańców Pomorza. Byliśmy świadkami odkryć takich cmentarzysk prehistorycznych w różnych miejscowościach. Przypomnimy tylko cmentarzysko pod Rogowem, a chodziło w tych wypadkach zawsze o groby i cmentarzyska z epoki żelaznej. Lecz obowiązek dziennikarski nakazywał, aby sprawę zbadać szczegółowiej.

O bliższych szczegółach dokonanych w Gostkowie odkryć nikt nie wiedział. Wybieramy się tedy wraz z kustoszem działu prehistorycznego Muzeum Toruńskiego p. dr. Wagą na miejsce odkryć, nie oczekując ważniejszych wydarzeń. Ot, — obowiązkowa wyprawa na miejsce jeszcze jednego cmentarzyska prehistorycznego.

Z plebanji na cmentarzysko

Po krótkiej podróży w słoneczny mroźny dzień po wyboistych drogach znajdujemy się w Gostkowie. Chwilę stoimy bezradni. Nie wiemy, dokąd zwrócić się, gdzie znajduje się pole, na którym dokonano odkrycia, kto jest jego właścicielem. W końcu kierujemy kroki nasze na plebanję. Spotyka nas niezwykle miłe, wprost serdeczne przyjęcie ze strony ks. proboszcza Pawła Prabuckiego.

„Spodziewałem się Panów“, — temi słowami wita nas ks. proboszcz. „Panowie zapewne przyjechali oglądać nasze groby“.

W toku rozmowy dowiadujemy się z ust gościnnego ks. proboszcza Prabuckiego, w jaki sposób natrafiono na urny i groby.

Otóż z inicjatywy ks. proboszcza zatrudniono bezrobotnych Gostkowiaków przy kopaniu żwiru. W tym celu rozpoczęto pracę na nowym niekultym terenie i otworzono nową żwirownię. Po wykopaniu dołu o rozmiarach około 20 m² szpadle kopaczy natknęły się na pierwsze urny. Trudno było przy tej sposobności uniknąć, aby kilka urn nie zniszczono. O odkryciu zawiadomiono natychmiast miejscowego kierownika szkoły oraz Urząd Wojewódzki.

Fenomenalne odkrycie

Właściwa niespodzianka miała nas spotkać dopiero na miejscu samego odkrycia, do czego niebawem wybraliśmy się. Na miejscu rozkopanej żwirowni to, co znajdujemy, nam laikom nie wiele mówi: ułamki urn, stare zniszczone kości rozsypane w żwirze. Lecz po chwili dr. Waga, który z fanatyzmem naukowym począł badać wykopaliska, zwraca się do nas z promieniącą twarzą. Z oczu jego bije zachwyt, który sam już nam mówi, iż natrafiono tutaj na coś niecodziennego, na coś niezwykłego.

Ś. p. J. Kiedroń

Po długiej chorobie, w której dokonana w r. z. w Berlinie operacja chirurgiczna sprawdziła tylko chwilowe polepszenie, zmarł ś. p. Józef Kiedroń, b. minister przemysłu i handlu w gabinecie Grabskiego.

Zmarły był szczególnie popularny na Śląsku, gdzie się urodził, gdzie przez długie lata (w Cieszyńskim) pracował, jako inżynier górniczy.

W r. 1925 powołany na stanowisko wiceprezesa zarządu Związku polskich hut żelaznych w Katowicach. Ś. p. Kiedroń był ożeniony z panią Zofią z Grabskich, utalentowaną publicystką.

Renegaci...

W Kijowie odbywa się konferencja przedstawieli różnych polskich instytucji z terenu Ukrainy sowieckiej. W konferencji bierze udział 230 delegatów, reprezentujących polskie rady wiejskie, polskie kolektywne w rejonie Marchlewskiego oraz różne polskie instytucje oświatowe. Konferencja ma na celu propagandę wśród ludności polskiej hasel i doktryn komunistycznych (!) Jeden z referatów poświęcony był charakterystyce stosunków międzynarodowych, w szczególności omawiał stan walki klasowej w Polsce. Inne omawiały sprawę kolektywizacji w Związku przez umniejszenie kraju.

„Panowie! SENSACJA! ODKRYCIE FENOMENALNE! Jesteśmy na cmentarzysku, JEDYNYM DOTYCHCZAS NA POMORZU. Mamy przed sobą groby, nie spotykane dotychczas nigdzie na tych ziemiach, groby okresu PIERWSZEJ KULTURY GOCKIEJ, z okresu wpływów cesarstwa rzymskiego.“

Z krótkiego wykładu dowiadujemy się o bliższych szczegółach i właściwościach tego okresu, z którego pochodzą wykopaliska.

Pierwsze wykopalisko z okresu kultury gockiej na Pomorzu

W okresie 2-go, 3-go i 4-go wieku po Chrystusie osiedlili się na terenie Pomorza Goci, po których jak przypuszczano, musiały pozostać różne zabytki, zwłaszcza groby szkieletowe. Takie groby odkryto właśnie tutaj w Gostkowie. Odkrycie to jest tem ciekawsze, iż wykopaliska w Gostkowie pochodzą z okresu wpływów cesarstwa rzymskiego, trwającego do IV wieku po Chrystusie. Groby, odkryte w Gostkowie, reprezentują pierwszą kulturę gocką.

Jest to cmentarzysko mieszane. Znajdujemy tutaj groby całopalne i groby szkieletowe. Szczegół bardzo ciekawy. Jeszcze ciekawszym szczegółem jest to, iż na tym samym terenie znajdowała się osada z epoki kamiennej, czego dowodem są znalezione narzędzia z tej właśnie epoki.

„Znaleźliśmy się zatem — tłumaczy nam p. dr. Waga — na miejscu wpływów okresu kultury epoki kamiennej, kultury rzymskiej, kultury gockiej, kultury grobów całopalnych. Kulturę gocką charakteryzują naczynia mocno profilowane. Kilka grobów już rozkopanych a przy tej sposobności zniszczonych, czego oczywiście w pierwszej chwili nie dało się uniknąć, będzie skrzętnie orestaurowanych w muzeum toruńskim. Skorupki, zebrane na miejscu odkrycia, znajdują się już w muzeum, gdzie starannie będą sklejone w dawną całość. Oprócz tego znaleziono jeszcze cały szereg ozdób brązowych, zdobitych nieboszczyków z zamierzonego okresu.“

„Zabytki i wykopaliska, znalezione w Gostkowie, podkreśla jeszcze raz z całym naciskiem p. dr. Waga, należą do nadzwyczaj rzadkich na Pomorzu. W Muzeum Toruńskim dotychczas wogóle niema zabytków i wykopalisk z okresu tej kultury. Bardzo nieliczne zabytki z tego okresu znajdują się jedynie w muzeum gdańskim. Tem więcej należy się cieszyć z dokonania tego odkrycia, które pozwoli nam wejrzeć w tajniki kultury z przed przeszło 1600 do 1800 lat.“

Aby cmentarzysko ochronić przed jakimkolwiek zniszczeniem, wstrzymano natychmiast dalsze prace nad wydobywaniem żwiru, tak iż groby pozostaną niekultym aż do czasu, kiedy będzie można przystąpić do właściwej fachowej pracy nad ich odkopaniem, którego dokonają ręce fachowców.

Szczegółowe zbadanie cmentarzyska dostarczy niewątpliwie niesłychanie ciekawego materiału, umożliwiającego poznanie okresu rzymskiego na Pomorzu. Najciekawszymi zaś będą groby szkieletowe. Kultura grobów tych bowiem bardzo mało jest znana.

Szczegółowe zbadanie cmentarzyska dostarczy niewątpliwie niesłychanie ciekawego materiału, umożliwiającego poznanie okresu rzymskiego na Pomorzu. Najciekawszymi zaś będą groby szkieletowe. Kultura grobów tych bowiem bardzo mało jest znana.

Z narzędzi, które znalezione na miejscu odkryć, wyszczególnić należy jeszcze dwie siekiery z epoki kamiennej. Siekiery te z jednej strony są płaskie, z drugiej strony zaokrąglone. Jedną z takich siekierek znalezione na miejscu wykopalisk — drugą wręczył p. dr. Wadze kierownik szkoły, który ją znalazł już poprzednio.

Jak już nadmieniliśmy, prace nad szczegółowym zbadaniem nowoodkrytego, a rzadkiego cmentarzyska w Gostkowie rozpoczną się natychmiast z chwilą nastania odwilży pod kierownictwem kustosa działu prehistorycznego muzeum toruńskiego p. dr. Wagi.

Jak już nadmieniliśmy, prace nad szczegółowym zbadaniem nowoodkrytego, a rzadkiego cmentarzyska w Gostkowie rozpoczną się natychmiast z chwilą nastania odwilży pod kierownictwem kustosa działu prehistorycznego muzeum toruńskiego p. dr. Wagi.

Jak już nadmieniliśmy, prace nad szczegółowym zbadaniem nowoodkrytego, a rzadkiego cmentarzyska w Gostkowie rozpoczną się natychmiast z chwilą nastania odwilży pod kierownictwem kustosa działu prehistorycznego muzeum toruńskiego p. dr. Wagi.

Jak już nadmieniliśmy, prace nad szczegółowym zbadaniem nowoodkrytego, a rzadkiego cmentarzyska w Gostkowie rozpoczną się natychmiast z chwilą nastania odwilży pod kierownictwem kustosa działu prehistorycznego muzeum toruńskiego p. dr. Wagi.

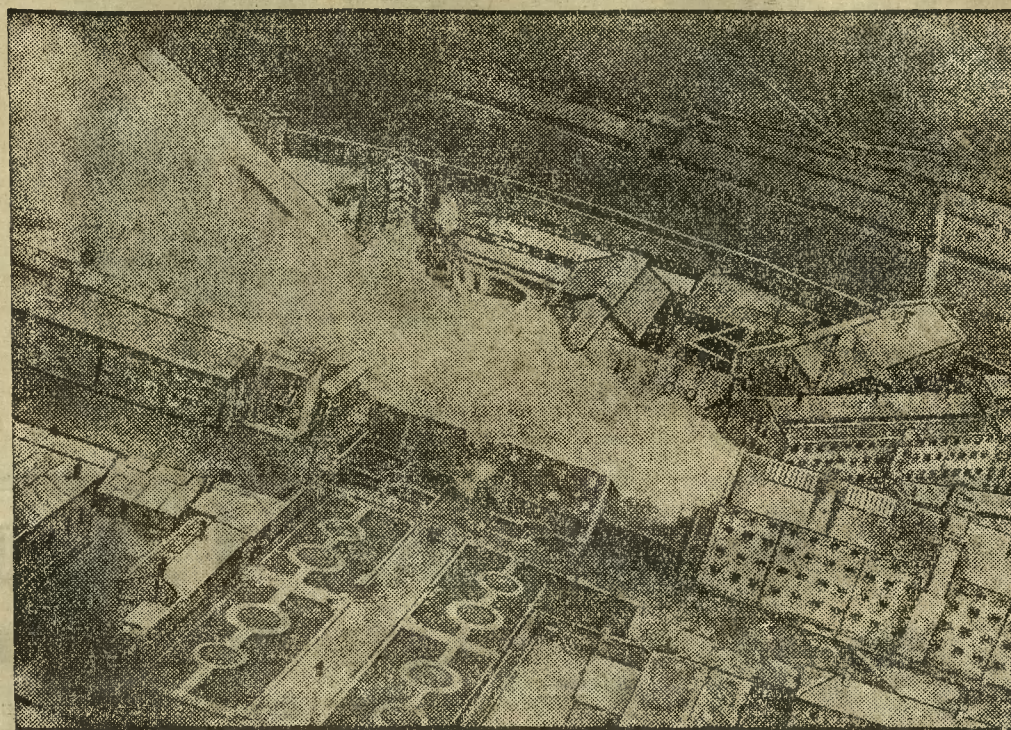
Jak już nadmieniliśmy, prace nad szczegółowym zbadaniem nowoodkrytego, a rzadkiego cmentarzyska w Gostkowie rozpoczną się natychmiast z chwilą nastania odwilży pod kierownictwem kustosa działu prehistorycznego muzeum toruńskiego p. dr. Wagi.

Jak już nadmieniliśmy, prace nad szczegółowym zbadaniem nowoodkrytego, a rzadkiego cmentarzyska w Gostkowie rozpoczną się natychmiast z chwilą nastania odwilży pod kierownictwem kustosa działu prehistorycznego muzeum toruńskiego p. dr. Wagi.

Jak już nadmieniliśmy, prace nad szczegółowym zbadaniem nowoodkrytego, a rzadkiego cmentarzyska w Gostkowie rozpoczną się natychmiast z chwilą nastania odwilży pod kierownictwem kustosa działu prehistorycznego muzeum toruńskiego p. dr. Wagi.

Jak już nadmieniliśmy, prace nad szczegółowym zbadaniem nowoodkrytego, a rzadkiego cmentarzyska w Gostkowie rozpoczną się natychmiast z chwilą nastania odwilży pod kierownictwem kustosa działu prehistorycznego muzeum toruńskiego p. dr. Wagi.

Bunt w „szarum domu“



Oryginalne zdjęcie z samolotu płonącego więzienia w Dartmoor (w hrabstwie Devonshire), w którym nastąpił krwawy bunt więźniów. Więźniowie podpalił, jak już donosiliśmy, gmach administracyjny więzienia i przez kilka godzin byli panami olbrzymiego kompleksu gmachów więziennych.

Polska-Węgry — dwa bratanki

Wolność Węgier zależy od niepodległości Polski

Jedno z większych zwycięstw, które Węgry zawięzwały Polakom, była bitwa pod Tarcal w dniu 22 stycznia 1849 r. Ku upamiętnieniu tej bitwy urządził Związek Legjonistów w Budapeszcie uroczystą akademię.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił dr. Michał Dömötör, były minister spraw wewnętrznych, który wspominał o wojnie światowej, wykazując, że narodu węgierskiego nie można czynić odpowiedzialnym za wybuch wojny, albowiem parlament węgierski jeszcze w lipcu 1914 r. żądał załatwienia konfliktu serbskiego w drodze pokojowej. Prowadzenie wojny nie leżało w interesie Węgrów. Cierpieli

oni, podobnie, jak Polacy. Wskazał dalej na mowę Kossutha z r. 1833, w której tenże podkreślił, że wolność narodu węgierskiego zależy od niepodległości Polski i dlatego trzeba się starać, aby Polska odzyskała niepodległość. — Przemówienie zakończył z p. Dömötör oświadczeniem, że wolność Polski i Węgier tylko wtedy może być zabezpieczona, jeżeli te dwa narody podadzą sobie ręce w walce przeciw wspólnym wrogom.

Po przemówieniu Dozydera Falway Gyuriana, na wniosek Gabryela Muntyana, wysłano depeche z wyrazami hołdu do P. Prezydenta Mościckiego i do P. Marszałka Piłsudskiego.

Gdańskie zakusy na Gdynię

muszą być bezapelacyjnie odrzucone

Znajdujące się na porządku dziennym obecnej Rady Ligi Narodów sprawy gdańskie staną się tematem rozpraw zapewne pod koniec sesji. Pierwsza z nich dotyczy t.zw. polskiego port d'attache, z którego od 1921 roku korzystały polskie okręty wojenne w Gdańsku. Umowa polsko-gdańska, regulująca tę sprawę, została wypowiedziana przez Gdańsk, poczem Rada Ligi Narodów (we wrześniu ub. roku) przekazała sprawę do Trybunału Haskiego, celem wyświelenia, jakie specjalne prawa posiada polska marynarka wojenna w Gdańsku. Trybunał orzekł, że flota wojenna polska żadnych praw specjalnych w Gdańsku nie posiada. Jesliby Rada Ligi Narodów podzieliła punkt widzenia Trybunału Haskiego, w takim razie decyzja taka oznaczałaby nowe uszczuplenie polskich praw w Gdańsku i byłaby sprzeczna z intencjami Twórców Traktatu Wersalskiego, którzy

dali Polsce „swobodny dostęp do morza“. Ponadto Gdańsk, który tak usilnie zabiega o usunięcie wojennych okrętów polskich, poniósłby wielkie straty gospodarcze. Trzeba by bowiem dla floty polskiej zbudować nową stocznia w Gdyni i urządzić odpowiednie cysterny z paliwem, a zlikwidować odpowiednie urzędnictwa w Gdańsku. W konsekwencji wszelkie reparacje odbywałyby się w Gdyni i to nie tylko okrętów wojennych, ale również polskiej floty handlowej.

W świetle tych faktów szczególnie absurdalnie wyglądają skargi p. Ziehna na „konkurencję“ Gdyni, które Rada Ligi Narodów również zajmuje się podczas obecnej sesji. Kwestja ta była ostatnio uregulowana przez Wysokiego Komisarza, który wydał decyzję, stwierdzającą: 1) że Polska powinna w pełni wykorzystywać port gdański; 2) że nie powinna stosować do innych portów (t. zn. do Gdyni) środków preferencyj-

nych (des mesures preferentielles). Decyzję tę zaskarżyły do Rady L. N. obie strony, przyczem Gdańsk żądał dla siebie priorytetu.

Zadanie delegacji polskiej w Genewie, a w szczególności min. Zaleskiego i Strasburgera, nie będzie zbyt łatwe, wobec faktu, że w Radzie L. N. zasiada stale delegat Rzeszy, który niewątpliwie popierać będzie wszelkie antypolskie pomysły p. Ziehna.

W każdym jednak razie wszelkie zakusy, zmierzające do ograniczenia suwerenności praw Polski w Gdyni, muszą BYĆ STANOWCZO I BEZAPELACYJNIE ODRZUCONE. Niema bowiem na świecie takiego czynnika, któryby mógł w czemkolwiek ograniczyć PRAWA NARODU POLSKIEGO DO DYSPONOWANIA swem własnym morskim wybrzeżem.

W każdym jednak razie wszelkie zakusy, zmierzające do ograniczenia suwerenności praw Polski w Gdyni, muszą BYĆ STANOWCZO I BEZAPELACYJNIE ODRZUCONE. Niema bowiem na świecie takiego czynnika, któryby mógł w czemkolwiek ograniczyć PRAWA NARODU POLSKIEGO DO DYSPONOWANIA swem własnym morskim wybrzeżem.

W każdym jednak razie wszelkie zakusy, zmierzające do ograniczenia suwerenności praw Polski w Gdyni, muszą BYĆ STANOWCZO I BEZAPELACYJNIE ODRZUCONE. Niema bowiem na świecie takiego czynnika, któryby mógł w czemkolwiek ograniczyć PRAWA NARODU POLSKIEGO DO DYSPONOWANIA swem własnym morskim wybrzeżem.

W każdym jednak razie wszelkie zakusy, zmierzające do ograniczenia suwerenności praw Polski w Gdyni, muszą BYĆ STANOWCZO I BEZAPELACYJNIE ODRZUCONE. Niema bowiem na świecie takiego czynnika, któryby mógł w czemkolwiek ograniczyć PRAWA NARODU POLSKIEGO DO DYSPONOWANIA swem własnym morskim wybrzeżem.

W każdym jednak razie wszelkie zakusy, zmierzające do ograniczenia suwerenności praw Polski w Gdyni, muszą BYĆ STANOWCZO I BEZAPELACYJNIE ODRZUCONE. Niema bowiem na świecie takiego czynnika, któryby mógł w czemkolwiek ograniczyć PRAWA NARODU POLSKIEGO DO DYSPONOWANIA swem własnym morskim wybrzeżem.

W każdym jednak razie wszelkie zakusy, zmierzające do ograniczenia suwerenności praw Polski w Gdyni, muszą BYĆ STANOWCZO I BEZAPELACYJNIE ODRZUCONE. Niema bowiem na świecie takiego czynnika, któryby mógł w czemkolwiek ograniczyć PRAWA NARODU POLSKIEGO DO DYSPONOWANIA swem własnym morskim wybrzeżem.

W każdym jednak razie wszelkie zakusy, zmierzające do ograniczenia suwerenności praw Polski w Gdyni, muszą BYĆ STANOWCZO I BEZAPELACYJNIE ODRZUCONE. Niema bowiem na świecie takiego czynnika, któryby mógł w czemkolwiek ograniczyć PRAWA NARODU POLSKIEGO DO DYSPONOWANIA swem własnym morskim wybrzeżem.

W każdym jednak razie wszelkie zakusy, zmierzające do ograniczenia suwerenności praw Polski w Gdyni, muszą BYĆ STANOWCZO I BEZAPELACYJNIE ODRZUCONE. Niema bowiem na świecie takiego czynnika, któryby mógł w czemkolwiek ograniczyć PRAWA NARODU POLSKIEGO DO DYSPONOWANIA swem własnym morskim wybrzeżem.

Potężny „Havas”

Sto lat istnienia — pół wieku potęgi

Każde państwo ma swoją agencję telegraficzną, lecz w żadnym państwie nie ma tak potężnego organu agencji, jak francuski „Havas”. 99 procentów całego informacyjnego i reklamowego materiału, jaki zamieszcza prasa francuska, pochodzi z tej agencji, a wpływ jej i znaczenie sięgają daleko poza granice Francji.

„Havas” jest przedsiębiorstwem prywatnym i jednocześnie organem oficjalnym.

Wkrótce upływa sto lat od chwili jego założenia, a prezes rady zarządu agencji p. Leo Begnier dał następujące dziennikarzom zagranicznym o zarządzanej przez siebie instytucji informacje.

BARON ERLANGER I WĘGIER HAVAS.

„Przed stu laty za rządów króla Ludwika Filipa i lipcowej rewolucji, było zorganizowane w Paryżu biuro ogłoszeń. Wypisywało ono znaczniejsze dzienniki zagraniczne, robiło tłumaczenia i rozsyłało je do francuskich redakcyj, otrzymując wzamian jako honorarium określane miejsce dla ogłoszeń. Pierwszy etap przedsiębiorstwa ciągnął się do 1879 r., gdy znany magnat finansowy baron Erlanger nabył to biuro i mianował kierownikiem oddziału tłumaczeń Węgra Havasa. Był to pracownik wielce pracowity i w parę lat potem baron Erlanger ochrzcił jego imieniem całe przedsiębiorstwo.

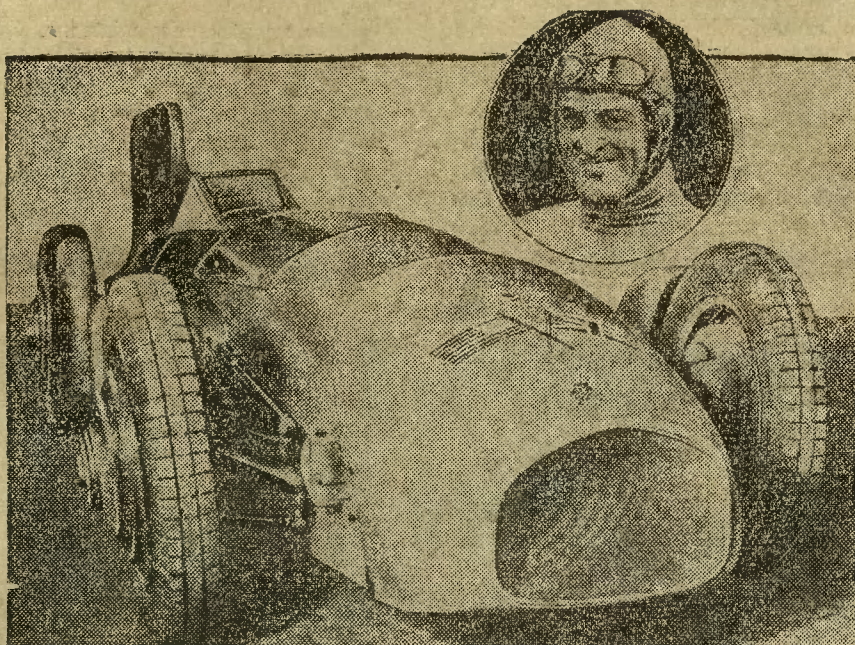
„Aby zrozumieć, czym jest obecnie agencja „Havasa”, należy sobie uświadomić, że w Paryżu liczy ona 2.500 pracowników, a w całej Francji 8.000. Agencja posiada 60 oddziałów, a pozatem 25 towarzystw akcyjnych, pracujących autonomicznie, lecz wchodzących do jego koncernu. Jedno z towarzystw arenduje reklamy kolei podziemnych, drugie reklamę oświetlenia, trzecie eksploatuje radjoreklamę i t. d. Wszystkie te przedsiębiorstwa działają solidarnie pod kierunkiem rady zarządzającej agencji „Havas”.

„Agencja powyższa nie zależy od żadnych politycznych, finansowych lub ekonomicznych organizacji. W składzie redakcji „Havasa”

nie ma ani jednego posła do parlamentu, lub działacza politycznego. Ciekawym jest, że w tej organizacji nie ma prawie dziennikarzy zawodowych, a współpracowników swoich werbuje ona z grona młodych ludzi w wieku od lat 18 do 20 i daje im specjalne wykształcenie u siebie, zapewniając pracę na całe życie. Praca w

„Havasie” opłaca się tak wysoko, że nikomu z jego współpracowników nie przychodzi nawet do głowy zmienić ją na inną, lub zdradzać zatrudnienie instytucji, w której pracuje. „Havas” tem się odróżnia od agencji telegraficznych innych państw, że nie otrzymuje od rządu żadnych subsydjów.

W pogoni za nowym rekordem szybkości



Campbell, znany rekordzista światowy, chce obecnie pobić swój własny rekord szybkości na lądzie i zaopatrzył w tym celu swój rekordowy wyścigowy „Błękitny Ptak” w jeszcze silniejszy silnik, przy pomocy którego zamierza ustalić na znanym torze wyścigowym na plaży w Dayton-Beach nowy rekord szybkości.

Kontrakt i pluskwy

na rozprawie sądu apelacyjnego w Nancy

Nad zagadnieniem niezmiernie oryginalnym, bo o pluskwach i kontrakcie obradował sąd apelacyjny w Nancy.

Temat jest moeno żywo i aktualny. Kupujesz hotel i niewiesz, że jest on licznie zamieszkały przez pluskwy! Mogą ci się owi lokatorzy nie podobać (zrzecz gustu, prawda?) i chcesz wskutek tego kontrakt zerwać. Dla uprawomocnienia twego pragnienia potrzebna jest pewna ilość pluskw. Ale jaka? To zagadnienie dla prawników! Czy np. jedna pluskwa wystarczy? Mogłeś ją tam przynieść z ulicy w załamach twej szaty na którą skooczyła przypadkowo... A jeśli jedna to i dwie... dwadzieścia, dwieście... tysiąc... milion... gdzie granica i kto pluskwy policzy?

W marcu ub. roku, jak donosi jedno z pism francuskich, państwo Sch. kupili umeblowany

hotel i restaurację w miejscowości St. Mihiel. Było jeszcze zimno i kolonje pluskw spoczywały w błogim, zimowym śnie, niezdradzając niczem swej obecności. Jednakowoż słońceżko wiosenne zaczęło przygrzewać i życie rozbudziło się w Pluskwowie... Insekty objawiać zaczęły niezmiernie krwiożerczą żarłoczność...

Dramat. Tragedja. Proces. Państwo Sch. proces przegrali. Sąd stanął na stanowisku, że pluskwy nie są na tyle groźną inwazją, by obecność ich miała burzyć kontrakty, zwłaszcza, że jak wykazało śledztwo, niebezpieczeństwo było zlokalizowane i gnieździło się w dwóch pokojach na pierwszym piętrze.

Właściciele zapluskwionego hotelu odwołali się do sądu apelacyjnego i wytoczyli szereg miazdzących i przekonujących dowodów: 1) Obecność w hotelu pluskw, nawet zlokali-

Cudotwórcy pamięci

W najnowszych czasach wiele omawia na mnemotechnikę miała już w starożytności klasycznej wielu zwolenników... Tak np. chlubił się Hippiasz z Elidy, że dzięki tajemnemu sposobowi potrafi natychmiast powtórzyć 50 wymówionych po sobie imion.

Każdy umysłowo ruchliwy człowiek posiada pewien właściwy mu system mnemotechniczny. Ludzie o wybitnej sile pamięci istnieli we wszystkich czasach. Muzycy, uczeni, mężowie stanu, poeci i detektywi stanowią główny kontyngent tych natur wyjątkowych.

Młody Mozart może być uważany za wzorowy przykład w tym względzie. Jako chłopak słyszał on pewnego razu sławny chór dzieci w Kaplicy Sykstyńskiej. Wykonano właśnie „Miserere” Allegriego, to imponujące arcydzieło muzyki włoskiej, którego pod karą natychmiastowej ekskomunikacji nie wolno było nikomu odpisać... Mozart upajał się pięknem tej muzyki. W kilka nocy później zastał ojciec Amadeusza śpiącego przy pulpicie. Obok chłopca leżała cała partytura „Miserere”... Mozart napisał ją bez omyłek z pamięci...

Prezydent amerykański Teodor Roosevelt budził ogólny podziw swą pamięcią. Potrafił po jednorazowym przeczytaniu powtórzyć kilka stron książki z całkowitą wiernością.

Fenomenalną wprost pamięcią odznaczała się genialna aktorka francuska Sara Bernhardt. Po jednorazowym przeczytaniu umiała ona najdłuższą rolę na pamięć, a zachowywała ją wiernie, choć przez szereg lat do tej roli nie powracała. Ta pamięć pozostała jej do ostatnich lat życia. Już jako starszuszka popisywała się nieraz recytowaniem całych ustępów z ról, których wyuczyła się jako młoda dziewczyna. Należy dodać, iż były to często role, pisane wierszem i obejmujące nieraz kilka tysięcy wierszy.

Teatry wędrownicze we Francji

Teatr wędrowny odgrywa sporą rolę dziś jeszcze w życiu prowincji francuskiej. Teatrów takich istnieje blisko 150 — cyfra porażająca. Tropy aktorskie tych teatrów składają się z kilkudziesięciu osób, z aktorów doświadczonych i wytrawnych, nierazko z wędrownych składów. Repertuar teatrów wędrownych składał się przeważnie z komedjowych utworów de Fiers'a, Caillavet'a, Bricux... Ale, jak stwierdza p. Devigne, dyrektor teatru obsługującego podmiejskie osady Paryża, gusty publiczności obniżyły się ostatnio tak dalece, iż uznanie i aplauz zyskują tylko sztuki ożywione wulgarnym komizmem, skecze z życia koszarowego, detektywne „bomby”.

J. G. CURWOOD.

Dolina ludzi milczących

Dowiesć

54) Przekład autorstwa Jerzego Marlicza

Kolejno podchodząc do czterech okien stwierdził, iż są zamknięte. Wtenczas poraz ostatni nachylił się nad Kedstym. Wiedział, że przed śmiercią inspektor przeżył długą i okrutną mekę. Wykrzywiona twarz trupa świadczyła o tem dostatecznie. Otóż Kedsty nie był ułamkiem. Jakkolwiek ogłuszony częściowo, z pewnością bronił się zjadale. Trzeba było siły namiętnej, by wziąć nad nim górę i zwolna wydusić zeń życie. Teraz, gdy wszystko widziane układało się w obraz jaśniejszy, Kent czuł, jak mu narasta w piersi radosna, spokojna pewność. Któż, będący przy zdrowych zmysłach uwierzy, że drobne ręce Murette Radisson zabiły inspektora Kedsty?

Zwolna wyszedł z pokoju, pociachu zamykając drzwi za sobą. Zbadał drzwi wejściowe; były zatrzaśnięte, lecz otwarte z klucza. Każdy przechodzień, w złych czy dobrych zamiarach mógł do domu zajrzeć.

Na stop schodów przystanął wstrzymując dech w piersi. Słuchał z wycie-

żeniem, lecz żaden dźwięk doń nie dobiegł.

Osaczyły go nowe myśli. Z punktu wzięły górę nad innymi, nad wstrząsem wywołanym dopieroco przeżyta tragedja, nad zbudzonym już instynktem łowcy ludzi. Doznał grozy większej niż kiedykolwiek. Murette! Co ją czeka rankiem, gdy zbrodnia wyjdzie najaw? Zwarł pięści i kuczowo zacisnął szczęki. Obecnie świat jest przeciwko niemu; jutro będzie także przeciwko niej! On sam jedynie, wbrew wszelkim dowodom i pozorom nie uznaje jej winy. Reszta uwierzy odrazu. A cóż znaczy on, James Kent, zbiegły więzień i morderca? Któż się będzie z jego opinią liczył?

Strach nim targnął, zaś ze strachu wyrosły wnet pewność siebie i energia. Wszak przed paru godzinami się działo za kratą. Był bezradnym skazańcem. W chwili największego przygnębienia przyszła Murette Radisson. Mimo burzy i grzmotów wstrząsających ziemię pod nogami — walczy-

ła o jego wolność. Nie bała się ryzyka. Nie liczyła szans za i przeciw. Przyszła, dlatego prosto, że pokładała w nim ufność. A teraz pada ofiarą własnego poświęcenia. Bo, im dłużej się namyślał, tem bardziej wierzył, że mord inspektora ma ścisły związek z zuchwałym uwolnieniem więźnia.

Wolno i ostrożnie począł się pięć po schodach w górę. Chciał krzyknąć imię Murette zanim jeszcze do pietra dotarł. Chciał wyciągnąć ręce tak daleko, by ją odrazu do serca przytulić. Opanował się jednak i pocichu zajrzał przez drzwi uchylone.

Murette leżała skulona na łóżku. Rozwichrzona włosy zakrywały jej twarz i głowę. Kent aż się zląkł. Nie mógł dostrzec śladu życia. Może dziewczyna umarła?...

W każdym razie nie dosłyszała jego stapania, gdy przeszedł przez pokój. Ukłękł obok, wyciągnął ręce i objął ją ciasno.

— Murette! — szepnął czule.

Wyczuł przebiegający ją lekki dreszcz. Schylił głowę, wtulając twarz w jej włosy, nadal od deszczu wilgotne. Przygarnął ją mocniej. Załkała krótko, jak ktoś, komu zbrakło łez.

— Murette!

To było wszystko. Cóż miał po-

wiedzieć więcej, coż mógł więcej powiedzieć w chwili tej, gdy czuł przy swoim bicie jej serca. Lecz naraz odepchnęła go oburącz i zobaczył twarz jej bladą bardzo, oraz oczy rozwarłe szeroko. Cofała się zwolna, lgnąc plecami do ściany, skulona na łóżku, jak wyleknione, bezbronne dziecko. Oczy miała suche, pełne trwogi, zdumienia i niewiary. I raptem Kent zrozumiał.

Murette nie przypuszczała, że do niej w ten sposób przyjdzie. Sądziła, że ucieknie sam copredzej, jak się ucieka z domu objętego zarazą. Wciąż jeszcze nie mogąc uwierzyć, podniosła teraz drżące ręce do gardła i poruszyła ustami jakby chcąc coś powiedzieć. Lecz z bladych warg nie wyszedł żaden dźwięk.

Kent klęczał nadal i ku własnemu swemu zdumieniu uśmiechał się. Potem wstał i tkwiąc wyprostowany spojrzął na nią z góry w dół, dziwnie pelen odwagi i otuchy. Promieniująca zeń energia przeszła w żyły dziewczyny. Śmiertelnie blada twarz zabarwił zdrowy rumieniec. Przez rozchylone wargi odetchnęła szybko, nerwowo.

— Sądziłam, że odejdziesz? — rzekła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pracy — nie jałmużny!

Amerykański przykład walki z bezrobociem

Świat cały wależy o pracę. Szuka jej robotnik, inteligent, zorganizowany przemysł, szukają jej rządy. Prace zaś zwięża się coraz bardziej, warsztaty pracy zastygają, kominy fabryczne zamierają. Obraz martwoty nie jest specjalnie przywiązany do polskiego krajobrazu. Daleko silniej przystaje on do tych krajów, które znacznie żywszym tętnem przemysłowym żyły, niż Polska w okresie „powodzenia”.

W poszukiwaniu wzorów walki z bezrobociem choćby drogą półśrodków natknęliśmy się na dość charakterystyczny przykład, zastosowany w Stanach Zjednoczonych przez gubernatora stanu Wisconsin Phil La Faletta'a.

Pracy — nie jałmużny! Zajęcia — nie dobroczynności — oto hasła, pod jakimi młody, bo zaledwie trzydziestotrzyletni gubernator stanu rozpoczął swą oryginalną pracę nad wyjściem z martwoty bezrobocia. Nawiąsem dodać należy, że w stanie Wisconsin bezrobocie posiadało niezwykle mocne nasilenie — w powiecie Milwaukee co piąty człowiek pozostawał na łasce dobroczynnej akcji.

Plan gubernatora stanu Wisconsin da się ująć następująco: Specjalna sesja stanowej Izby legislacyjnej określa nowe metody podatkowe, które mają przynieść około 25 milionów dolarów. To ma być podstawą „funduszu zatrudnienia” — 25 milionów nie na dobroczynność, lecz na zatrudnienie. Ten fundusz ma być podniesiony jeszcze przez podatki bezpośrednie — podatek dochodowy i przez specjalne opodatkowanie papierosów. Każdy bezrobotny, zamieszkały na terytorjum stanu otrzyma co najmniej „krótkodzielne” zajęcie przez zaangażowanie go do pracy przez samorząd, który swych bezrobotnych zatrudni przy robotach publicznych. Koszt zostanie podzielony w połowie między samorząd lokalny i stan.

PRACA I DOKSZTAŁCANIE.

Młodzi robotnicy pracować będą po 4 godziny, poczem otrzymywać będą w szkołach

Sezon zimowy w Zakopanem

Obecny sezon zimowy w Zakopanem znacząco się różni od poprzedniego, wykazując w pewnych okresach nawet poważną nadwyżkę w stosunku do roku poprzedniego. Szczególnie ożywionym był okres świąteczny, w którym dane statystyczne wykazały 36 proc. nadwyżkę.

Ceny w Zakopanem, tak w pensjonatach jak i w restauracjach, czy hotelach, trzymają się nadal na bardzo niskim poziomie. Za 8 do 12 zł można znaleźć bardzo wygodne pomieszczenie wraz z całodziennym utrzymaniem w pensjonatach. W najbardziej luksusowym nie przekroczy ta cena 20 zł. W hotelach od 4 do 6 zł można znaleźć wygodne pokoje. W restauracjach cenniki zostały obniżone, a obiad z trzech dań kosztuje zł. 2,50.

dokształcanie. Do tego celu mają być użyte szkoły publiczne. 10—12 tysięcy samotnych mężczyzn w północnej części stanu otrzymają wyżywienie, mieszkanie, ubranie i pracę przy wykonaniu wielkiego planu meljoracyjnego. To pozwoli usunąć zbyt wielką konkurencję na rynku pracy, a jednocześnie da możliwość dokształcania. Podczas gdy w całych Stanach Zjednoczonych szeroko się dyskutuje 6-godzinny dzień pracy, Wisconsin stosuje w niektórych gałęziach przemysłu już 4-godzinny dzień pracy.

Jak się to robi?

Gubernator wzywa do siebie przywódców pewnej gałęzi produkcji i zapytuje, ilu ludzi zatrudniali w r. 1929. Przypuścimy, że w jakimś przemyśle zajętych było w normalnych

czasach okragło 10.000 ludzi. Dziś zaś ten sam przemysł zatrudnia ledwie połowę przez osiem godzin dziennie. — Zatrudnienie zatem panowie znowu 10.000, lecz w skróconym dniu pracy — przez zastosowanie 4-godzinnego dnia — mówi energiczny gubernator. I aby uprzedzić sprzeciw ze strony związków zawodowych, wzywa przywódców robotników i tłumaczy im, że pół bochenka chleba jest zawsze więcej, niż nic, — skrócony czas pracy jest lepszy, niż bezrobocie.

Należy podkreślić, że gubernator Phil La Falette jest wyznawcą skrajnego indywidualizmu amerykańskiego. Z całym naciskiem przeciwstawia się komunizmowi, podkreślając stale i niezłomie swą wiarę w przyszłość i znaczenie indywidualnych zdolności i możliwości.

WSZYSTKIE URZĘDY

I AGENCJE POCZTOWE

przyjmują przedpłatę naszego dziennika

na miesiąc lutyl włącznie i marzec.

Wykonywanie planów parcelacyjnych

Rządowy projekt ustawy w Sejmie

P. minister reform rolnych przedłożył Sejmowi projekt ustawy, której art. 1 ustala, że przy obliczaniu rozparcelowanych w danym roku gruntów uwzględniane będą tylko te, co do których decyzje, zatwierdzające wykazy nabywców stały się wykonawcze, art. 2 zaś, że plany parcelacyjne na r. 1931 i 1932 ulegają zmniejszeniu w części, obejmującej grunty prywatne o obszary, które dla poszczególnych okręgów ziemskich ustali Rada Ministrów, z uwzględnieniem potrzeb agrarnych oraz ogólnej konjunktury gospodarczej.

Projekt (co do art. 1) wywołany został

tem, że przy obliczaniu rozparcelowanych gruntów brano pod uwagę tylko te, których nabywcy weszli w posiadanie działek. Tryb ten był zarówno niecisły, jak uciążliwy. Przytoczona poprawka usuwa te niedogodności.

Art. 2 projektu został wywołany obecnym kryzysem. Podaż ziemi do parcelacji jest bardzo duża, natomiast popyt mały. Koniecznym zatem jest upoważnienie Rady Ministrów do zmniejszenia tych obszarów w zależności od konjunktury ogólnej i od warunków miejscowych danego okręgu ziemskiego.

Długi skarbu państwa w Czechosłowacji, Szwajcarii i Holandji

Zadłużenie Skarbu Państwa Polskiego zaciągnięte w Czechosłowacji w ciągu roku ubiegłego uległo zmianie i na 1 stycznia 1932 roku wynosiło 17.100.000 fr. szwajc. Zadłużenie to powstało z tytułu rozrachunku za przyjętą część długu przedwojennego austriackiego.

Ogólne zadłużenie Skarbu wobec Holandji wynosi 1.917.966,69 flor. hol., w stosunku do

roku poprzedniego dług Skarbu Państwa wobec Holandji zmniejszył się o przeszło 1 milj. flor. hol.

Skonsolidowane zadłużenie wobec rządu szwajcarskiego z tytułu kredytów reljefowych pozostało bez zmiany i na koniec roku ubiegłego wynosiło 75.000 franków szwajcarskich.

Listy do redakcji

Pomorska Drukarnia Rolnicza S. A. nadsyła nam poniższe pismo z prośbą o zamieszczenie:

„W nrze 21 „Słowa Pomorskiego“ z dnia 27 stycznia r. b. zamieszczono notatkę, z której wynika, jakoby firma nasza ze względów politycznych większej części pracowników technicznych wypowiedziała posadę.

Wobec powyższego stwierdzamy, że treść całej notatki mija się z prawdą, gdyż wypowiedzenia zostały doręczone poszczególnym pracownikom ze względów czysto gospodarczych i reorganizacyjnych.

Dla ścisłości podać musimy również, że wypowiedzenie otrzymała nie większa część pracowników, lecz tylko mały odsetek ogólnie zatrudnionego personelu. Podkreślamy, że mimo kryzysu i trudności gospodarczych dokładaliśmy starań, ażeby redukcji nie przeprowadzać i temsamem nie powiększać rzeszy bezrobotnych. Na stosunkowo małą redukcję zdecydowaliśmy się w ostateczności i po jej przeprowadzeniu zatrudniać będziemy mimo wszystko jeszcze największą ilość pracowników z drukarni toruńskich.

W dalszym ciągu zaznaczyć musimy, że w doborze personelu kierujemy się zawsze kwalifikacjami zawodowymi i zaletami ogólnymi danej jednostki, bez względu na przynależność partyjną, co może być każdej chwili stwierdzone i udowodnione.

Możemy zapewnić „Słowo Pomorskie“, że jeżeli chodzi o przynależność partyjną, w zakładach naszych panuje znacznie większa tolerancyjność niż w zakładach drukarskich np. „Słowa Pomorskiego“, gdzie momenty polityczne, t. j. partyjne przy angażowaniu personelu odgrywają nie drugorzędna, lecz dominującą rolę.

Jeżeli „Słowo Pomorskie“ tak bardzo ubolewa nad pokrzywdzeniem członków zorganizowanych w „Związku Zawodowym Drukarzy i Pokrewnych Zawodów“, to możemy podać do publicznej wiadomości, ilu członków z tego Związku, którego tak gorliwie broni, u siebie zatrudnia?

Jak nam bowiem wiadomo, właśnie panowie z pod znaku „Słowa Pomorskiego“ pierwsi chcieli za wszelką cenę rozbić „Związek Zawodowy i Pokrewnych Zawodów“, który i dzisiaj przy każdej okazji zwalcza.

Skąd więc odrazu ta wielka troskliwość i ubolewanie nad członkami Związku Zawodowego?”

Okręt „Pułaski“ w drodze do Gdyni

Okręt „Pułaski“, który przybył do New Yorku w dniu 20 bm., w dniu 23 bm. odpłynął z New Yorku, zabrawszy 148 pasażerów i 776 ton ładunków towarowych. Ponadto z Haffaxu „Pułaski“ zabierze około 50-ciu pasażerów, oraz pocztę.

Do Gdyni „Pułaski“ przybędzie w dniu 4-tym lutego rb. Burzliwa pogoda, która w ub. tygodniu dała się we znaki wszystkim okrętom na Atlantyku, powodując parodniowe opóźnienia, przedłużyła podróż okrętu „Pułaski“ z Gdyni do New Yorku zaledwie o 1 dzień.

Dr. Włodzimierz Lewandowski.

Jan Maciaszek i jego działalność w Powstaniu Wielkop. 1918/19

(Dokończenie).

Gdy generał broni Dowódca Muśnicki jako dowódca frontu wielkopolskiego, przystępując do likwidacji swego dowództwa, żegnał się z swymi wojskami, uważał sobie za obowiązek podkreślić w rozkazie Nr. 24 z 5. III. 20. zaśluzi tych najbliższych współpracowników, którzy w najcięższych chwilach nieśli mu pomoc w pracy i którym całkowicie zawdzięczać należało, że formacje wielkopolskie stanęły na tym poziomie, na jakim wówczas były.

Wymieniając nazwisko Jana Maciaszka, podkreślił Dowódca Frontu Wielkopolskiego zasługi jego wyjaśnieniem, że objął on i przeprowadził zaopatrzenie wojsk wielkopolskich w najtrudniejszym okresie. Wyróżnienie to było tem więcej znamienne, że o dwóch jego następcach wyrażał się dowódca spokojnie, mówiąc już tylko „o bardzo ciężkich“, wgl. „o trudnych bardzo warunkach“.

Dalsza działalność Jana Maciaszka na stanowisku prezydenta miasta Bydgoszczy należała do chronologicznie nowej fazy działań polskich, nazywanych rewindykacją ziem, przyznanych Polsce Traktatem Wersalskim. Ponieważ narazie wytknął sobie inny temat, pomijam działalność tę w ramach niniejszego szkicu.

Pod koniec zapytajmy jeszcze, w jakich momentach należy dopatrywać się cech charakterystycznych dla pracy Jana Maciaszka w powstaniu wielkopolskim.

IDEOLOGJA JANA MACIASZKA.

Wśród wszystkich działaczy, skupiających się około Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej, wyróżniał się według mego zdania Jan Maciaszek wyjątkową siłą charakteru, zrozumieniem konieczności ścisłego kontaktu Poznania z Warszawą oraz wycuciem potrzeb innych ziem Polski.

O sile jego charakteru niech świadczy dwa fakty. W okresie, kiedy byli postawieni do parlamentu niemieckiego i zbliżona do nich prasa urabiała w Wielkopolsce nastroje, nieprzychylnie dla byłego Naczelnika Państwa, Jan Maciaszek jako pierwszy po zapoznaniu się z istotnym stanem rzeczy miał odwagę przeciwstawić tej robocie i oświadczył komu należy, że jest innego zdania, gdyż poznał „w Pilsudskim bardzo zanego, przede wszystkim Polskę kochającego człowieka, który li tylko dla sprawy, a nie dla partji pracuje“.

Również dobitnie świadczy fakt drugi, pochodzący z czasów, gdy Maciaszek był prezydentem miasta Bydgoszczy. Z okazji mającego odbyć się uroczystego przywitania wojsk polskich, zapytywano z Dowództwa Frontu Wielkopolskiego poufnie, jak Maciaszek przywita gen. Dowódca Muśnickiego. Odpowiedział wtedy Maciaszek, który od 6. III. 19. był zerwał

osobisty kontakt z generałem: „Jak polski prezydent polskiego generała“. I rzeczywiście mimo urazy, jaką czuł do byłego swego zwierzchnika wojskowego, poza wtajemniczeniem nikł z uczestników tego święta narodowego nie spostrzegł, że w uroczystościach tych spotykali się dwaj przeciwnicy.

O zrozumieniu konieczności bliskiego kontaktu między Poznaniem a Warszawą w tych przełomowych chwilach ze strony Maciaszka mówią następujące okoliczności: Przystępując do organizacji Straży Ludowej jako kadry przyszłej w zaborze pruskiej sily zbrojnej, poprosił Jan Maciaszek Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej, aby mógł sprawę tę omówić z Pilsudskim i motywował prośbę tem, że „jednolite załatwienie tego problemu w wszystkich zaborach było dla sprawy wojskowej w przyszłej zjednoczonej Polsce wskazane“.

BEZ KOMPROMISÓW NA RZECZ PARTJI.

Tak samo, przeciwstawiając się pod koniec lutego 1919 próbom reorganizacji Szefostwa Apropowizacji, w czem może racja nie była po jego stronie, uzasadniał Maciaszek to swoje negatywne stanowisko tym argumentem, że „już w krótkim czasie nastąpi połączenie Wielkopolski z Królestwem i że potem z Warszawy Polska jednolicie rządzona będzie“, czyli, że nie warto podejmować się pracy, która będzie trzeba niebawem wykonać z okazji prac unifikacyjnych.

To samo można powiedzieć o wycuciu

Maciaszka realnych potrzeb innych ziem Polski. W tym względzie zasługuje na uwagę jego krok w kwestji wysyłki oddziału wielkopolskiego pod Lwów. Wbrew poglądom swego dowódcy postawił wtedy Maciaszek na swoim i kompanja ochotników wielkopolskich wyruszyła do zagrożonego Lwowa Grodu.

Fakty te nabierają pełnej wyrazistości dopiero wtedy, gdy dowiemy się, że Jan Maciaszek był od wczesnej swej młodości jednym z wybitnych członków Narodowej Demokracji, gdyż już w roku 1896, czyli w dwudziestym roku swego życia, zorganizował wśród studentów Polaków uniwersytetu berlińskiego Kółko Narodowej Demokracji. Poza tem należał on do tajnego, trójzaborowego Związku Młodzieży Polskiej.

Mając te okoliczności na uwadze, nie można nie stwierdzić, że Jan Maciaszek mimo swej przeszłości politycznej nie znał w swym sumieniu żadnych ustępstw i kompromisów na rzecz partji, gdy chodziło o realizację postulatów zjednoczenia ziem polskich w jedną całość. „Wszecpolskość“ Jana Maciaszka nie była suchą doktryną, lecz ideą, dla której i pracował a wreszcie i cierpiał. I z tego względu należało będzie postać Jana Maciaszka do szeregu tych wybitnych synów Wielkopolski, którzy nie zatracając swej miłości dla ciśniejszej swej ojczyzny, w okresie najgłębszego przełomu narodowego umieli usłyszeć w swym sercu głos Polski, wstającej do własnego życia państwowego.

Sensacyjny proces Graebe contra Kindermann

Co zeznali świadkowie?

Przedwczoraj przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy toczyła się całodzienna rozprawa z powództwa pos. Graebe'go (Stron. Niem.) przeciwko Leopoldowi Kindermannowi, Karolowi Weberowi i Józefowi Fischerowi.

Tło sprawy przedstawia się następująco: W okresie przedwyborczym (1930 r.) niemiecka grupa wyborcza (lista nr. 23) na czele której stał Leopold Kindermann, rozkolportowała w Bydgoszczy ulotki, których treść dyskredytowała w wysokim stopniu urzędników t. zw. Sejmbüro.

P. Graebe jako główny leader niemieczyny i ówczesny kandydat na posła poczuł się dotknięty treścią ulotek wzywając Niemców do wyzwolenia się z pod tyrańskiego „triumviratu” z „Goethestrasse” (siedziba Sejmbüro) „Deutsche Rundschau” i „Deutsche Volksbank” który to triumvirat hańbi niemieczynę w Polsce.

Inna ulotka zarzucała, że w sejmowym biurze frakcji niemieckiej w Warszawie stale panuje nieporządek, że akta i podania szynkarzy, rolników, szkół itp. w nieładzie poniewierają się po stołach i w otwartych szafach i nadaremnie czekają na załatwienie. Wreszcie, że panowie z „Goethestrasse” prowadzą hulaszczę życie i rozrzucają ręką trwoną subsydia przeznaczone przez Niemców z Rzeszy i Ameryki dla ubogich swych rodaków w Polsce.

Na tych to drażliwych punktach oparł p. Graebe swą skargę przeciwko Kindermannowi. Podał on oświadczył gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy na imputowane w ulotkach zarzuty i w tym celu powołał szereg świadków.

Świadek Heppe zeznaje, że zarzut teroryzowania Niemców przez „triumvirat” nie jest bynajmniej wyssany z palca. Świadczy o tym znane są fakty, że jeśli który z Niemców nie chętnie podporządkowywał się regresom Sejmbüro, to nie mógł liczyć na kredyty z Volksbanku i z reguły spotykał się z bojkotem współziomków. Klasycznym przykładem tego systemu była firma Hensel, która wskutek zatargu z Sejmbüro wiele miała przykrości.

Sw. Feliks Koop (brat zmarłego adwokata) stwierdza, że Graebe był autorem listu wysłanego do niemieckich sfer gospodarczych, w którym potępiał Hensla, Schmidta i adw. Koopa za to, że nie chcieli oni uznać sądu honorowego Deutsches-Verein, tylko obstawiali przy państwowych sądach polskich. Brat świadka (śp. Koop) rozżalony bezwzględny postępowaniem Graebego, wpadł w silną depresję duchową i to było jedną z przyczyn jego tragicznej śmierci.

Sw. Berens (współpracownik „Deutsche Rundschau”) zeznaje na okoliczność — nieporządków panujących w niemieckim biurze sejmowym w Warszawie. Stwierdza, że w lecie ub. roku był w pokoju frakcji niemieckiej i tam zauważył wielki nieład na biurkach i w szafach, w tych warunkach — zdaniem świadka — rzeczywiście akta mogły ginąć. Świadek wie, że p. Graebe zajmuje kilka wpływowych posad i słyszał skargi, że kto nie sprzyja Graebemu narażony jest na różne szykany i przykrości.

Zeznania świadka Grabowskiego (właściciela nocnego kabaretu „Oaza”) potwierdzają tezę dowodową obrony. Świadek zeznaje bowiem, że kierownik Sejmbüro Heidelk przychodził od czasu do czasu do jego lokalu i płacił rachunki wynoszące od 100 do 300 zł.

Chelmno

— Walne Zebranie Zw. b. Uczestników Powstań. W niedzielę, dnia 28 lutego o godz. 14.30 odbędzie się w Chelmnie w Dworze Chelmskim Walne Zebranie Związku b. Uczestników Powstań Narodowych Grupy „Chelmno”. W razie braku quorum, odbędzie się w tym samym lokalu pół godziny później drugie zebranie, którego uchwały będą ważne bez względu na obecną liczbę członków. Zarząd: Władysław Koczarowski, ppłk. w st. sp., prezes; Alojzy Ceraficki, I sekretarz.

Kowalewo

— Ochotnicza straż pożarna wystawia dnia 31 stycznia b. r. sztukę p. t. „Na wymiarze”, z której całkowity dochód przeznaczony na cele walki z bezrobociem. Przedstawienie odbędzie się na sali p. Schreiberowej o godz. 7.30. Niezależnie społeczeństwo miejscowe doceni starania straży, i przybędzie gromadnie na przedstawienie.

Zeznania świadków Straussa, Bocka, Golke i Nordmanna nie wniosły do sprawy nic nowego. Świadek Ernestina Schilling przyznaje, że w ub. roku „Wohlartsbund” przy Sejmbüro otrzymał 100.000 dolarów z Ameryki. Pieniądze te miały być użyte na cele dobroczynne i naukowe. Na zapytanie, jakie pobory otrzymują kierownicy Sejmbüro, świadek zasłania się tajemnicą służbową (?).

Świadek Heidelk (kierowa Sejmbüro) o hulaszczym życiu nie wie (a co słycać w „Oazie”? — przy zecerze). Pieniądze, które wpływają z fundacji niemieckiej w Rzeszy są rozdzielane na cele społeczne. Świadek zaprzecza jakoby pisał listy wzywające do bo-

kotu Hensla. Jeśli chodzi o niemiecki fundusz wyborczy — świadkowi wiadomo — że w Wielkopolsce i na Pomorzu zebrano około 90 tysięcy złotych. Co do pieniędzy z Ameryki nie wie ile ich było, gdyż kwoty wpływały bezpośrednio na konta Graebego w bankach berlińskich i gdańskich.

Po przesłuchaniu świadków, sąd na wniosek obrońcy Kindermann, adwokata dr. Drwigi, zarządził przerwę do dnia 22 lutego br. celem wezwania na rozprawę p. Graebego oraz dalszych świadków na okoliczność, że Heidelk miał rzekomo sprzeniewierzyć 2000 mk. przeznaczone na jazdę śpiewaczy we Wiedniu.

Obity przez przyjaciółkę zmyślił sobie napad

W sprawie napadu rabunkowego na Żuchowskiego Pawła we Wrzósach (pow. toruński) dochodzeniem ujawniono, iż napad ten nie miał miejsca lecz został przez uszkodzonego upozorowany.

Rany otrzymane przez Żuchowskiego pochodzą od pobicia go przez kochankę jego Kwiatkowską Martę, która w czasie kłótni uderzyła Żuchowskiego dwukrotnie garn-

kiem kuchennym w głowę. Żuchowski nie chcąc się skompromitować przed swoimi synami zrobił domieszkę o napad, namawiając przytem swą kochankę do złożenia fałszywych zeznań.

Przeciwko Żuchowskiemu i Kwiatkowskiej wniesiono doniesienie karne za wprowadzenie władzy w błąd.

Jak skradziono 3 miliony franków w Krakowie?

Wywiad dziennikarza krakowskiego z okradzioną Ciunkiewiczową

Olbrzymia kradzież w krakowskim „Grand Hotelu” której ofiarą padła p. Marja Ciunkiewiczowa — stała się sensacją, echo której odbiło się w całej niemal Europie.

Pani Ciunkiewiczowa pomoc właścicielki wielkich dóbr ziemskich we Francji, straciła, jak twierdzi około półtora miliona złotych, — które przetrzymywała w gotówce (?) i brylantach w walizkach podróży.

Jeden z dziennikarzy krakowskich zdołał uzyskać wywiad z okradzioną. Oto co opowiada p. Ciunkiewiczowa.

— Przyjechałam do Polski pociągiem z Paryża w dniu 9 grudnia. Na granicy w Zbąszczyńcu miałam awanturę z celnikami, którzy chcieli mi odcieć moje futra. Na kosztowności nie zwrócili uwagi, a ja także nie mówiłam im specjalnie o nich i wprost bałam się pokazywać w przedziale, co z sobą wiozę.

Z zebrania BBWR. w Swarzewie

W dniu 20 b. m. odbyło się zebranie członków Koła Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem na obwód Swarzewski w powiecie Morskim w sali p. Mejera w Swarzewie, na które przybyło bardzo dużo członków i sympatyków.

Przewodniczący Koła p. Franciszek Hinz nauczyciel z Chłapowa otworzył zebranie, udzielając głosu p. Szpretkiemu nauczycielowi z Wielkiej Wsi, który szczegółowo scharakteryzował wysiłki Rządu i zamierzenia w sprawach Pomorza i wybrzeża polskiego.

Drugi z kolei przemawiał p. Marjan Sobacki nauczyciel z Wielkiej Wsi, który zebraniem objaśnił i zilustrował zakusy niemieckie i stanowisko naszego rządu w tej sprawie.

W dyskusji zabrał głos członek rady powiatowej p. Ryszard Pol z Poiecznina, założyciel miejscowego koła B. B. W. R., wyrażając zadowolenie, że miejscowi rolnicy zrozumieć doniosłość naszej organizacji i jej znaczenie, zebrani dziękowali p. Polowi prosząc

Marsze strzeleckie w pow. brodnickim

Zbliżają się imieniny Marszałka Piłsudskiego — Pierwszego Strzelca i Komendanta. Wiedzą o tem gromady strzeleckie i przygotowują się jak mogą, aby czynem uczcić 19 marca. Moc projektów zaprzęta głowy strzeleckie — który z nich najlepszy? Toczy się narady, dyskusje, konferencje. Jedni przygotowują otwarcie świetlic, będących kuźnią pracy strzeleckiej — inni urządzają imprezę, z której zysk przeznaczają się na bezrobotnych i t. d. A prawie wszystkie oddziały urządzają marsze przygotowawcze, aby zająć pierwsze miejsce w wyścigu Warszawa — Sulejówek.

go, ażeby dalej ich prowadził do ideowej pracy, która mogła pomóc zamierzeniom rządu.

Między innymi omawiano różne miejscowe bolączki, dotyczące wybrzeża i potrzeb miejscowych. Przewodniczący zaapelował również do zebranych, prosząc o poparcie komitetu parafjalnego funduszu bezrobocia, apel ten mimo ciężkich czasów w rolnictwie trafił do przekonania wszystkim członkom, czego dowodem było dobrowolne opodatkowanie się na rzecz bezrobotnych naszego obwodu, dla zapoczątkowania i przykładu p. Pol opodatkował się sumą zł. 20 miesięcznie składając pierwszą ratę na ręce przewodniczącego, p. Franciszek Tempki z Cetniewa opodatkował się również sumą zł. 10 i wszyscy zebrani rolnicy ofiarowali po 1 cent. kartofli. Na posiedzeniu przyjęto również siedmiu nowych członków.

Zamykając posiedzenie zebrani wnieśli okrzyk na cześć Pana Prezydenta i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Powrotna podróż „Daru Pomorza”

Według ostatnich wiadomości, statek szkolny marynarki handlowej „Dar Pomorza” odpłynął w ostatnich dniach z portu Fort de France na Martynice, gdzie uczniowie Państwowej Szkoły Morskiej odbyli swe pierwsze pięciodobowe ćwiczenia.

„Dar Pomorza” dobił już do brzegów wyspy św. Tomasza (Małe Antyle), gdzie zaopatruje się w prowianty na drogę powrotną.

Z wyspy św. Tomasza statek odpłynie w podróż do kraju w dniu 1 lutego i przypuszczalnie przed 15 marca zawinie do portu w Gdyni.

Podgórz

— Kurs ratownictwa gazowego. W ub. wtorek rozpoczął się w Podgórzu kurs obrony przeciwgazowej w świetlicy Związku Strzeleckiego. Na kurs przybył z Torunia p. por. Gawdziński inspektor Obrony Ligi Gazowej oraz p. Gubrynowiczowa, prezeska okręgowa Związku Strzeleckiego. Na pierwszy wykład przybyło ogółem 40 osób. Kurs jest dostępny dla jak najszerszych warstw i jest bezpłatny. Podkreślić wypada bardzo interesujący wykład p. Gawdzińskiego, który rzeczowo i z całą zgrozą przedstawił działanie różnych gazów. Przyszły wykład obejmie obronę gazową itd.

— Dziś posiedzenie Rady Miejskiej. W czwartek odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym wybrane zostaną nowe prezjdum. Poza tem obrady wypełni preliminarz budżetowy na 1932-33.

— Moja choroba. Poradzono mi ażebym dała się zbadać w Krakowie u dra Latkowskiego, który zależnie od stanu mojego serca, skieruje mnie albo do Zakopanego albo do Kryniczy. W ten sposób znalazłam się w Krakowie gdzie zjechałam do Grand Hotelu, przypuszczając że pobyt mój nie potrwa tu dłużej jak jeden dzień. Tymczasem jednak dr. Latkowski orzekł, że jestem bardzo chora i nie wypuścił mnie od razu, stosując badania kliniczne, prześwietlenia rentgenowskie itp.

— Jak spędziła pani wieczór poprzedzający kradzież?

— W wieczór ten czułam się bardzo słaba i tylko na prośby mojej przyjaciółki p. Z., — która przyjechała ze mną z Warszawy i zamieszkała również w Grand Hotelu, zesłałam na dół do restauracji hotelowej, ażeby posłużyć mi fryzurę i przypudrować się do swojego pokoju. Gdy stałam przed lustrem — usłyszałam nagle silny trzask za szafą, za którą znajdują się

zamaskowane kotary drzwi do następnego pokoju

Przestraszyłam się i obejrzałam. Równocześnie usłyszałam pukanie do drzwi. Przypuszczając że jest to moja przyjaciółka, zaniepokojona moją nieobecnością, zawołałam: „Zejdź w tej chwili!”

— Czy była to faktycznie pani przyjaciółka?

— Nie. Po zejściu do restauracji zapytałam się jej, czy to była ona. Odrzekła mi że nie ruszała się z miejsca. Siedzieliśmy w restauracji dość długo w noc tak, że gdy wróciłam do swego pokoju, czułam się tak zmęczoną, że położyłam się natychmiast i doskonale spałam, aż do południa.

— W jaki sposób zauważyła pani kradzież?

— Po zjedzeniu śniadania wstałam, umyłam się i zaczęłam przygotowywać się do wyjazdu. Była to godzina 2 po południu. Gdy chciałam zapakować do walizki dwie suknie, które miałam wjęte w szafie wicko walizki zostało mi w ręku ujrzałam, że ZAWIASY SĄ WYPIŁO WANE I W WALIZCE NIEMA DOŚŁOWNIE NIC.

Z przerażeniem skonstatowałam ten sam fakt, w drugiej walizce. Wszystkie rzeczy, jakie miałam w walizkach, owinięte były w prześcieradła. Złodziej nie zadał sobie specjalnych trudów, poprostu z owych prześcieradeł zrobił dwa tłoki.

— Jakie rzeczy skradziono pani?

— Futra, biżuterję, pieniądze, suknie tiulowe i jedwabną bieliznę — jednym słowem absolutnie wszystko, co miałam. Zostałabym zupełnie bez pieniędzy, gdyby nie to, że osobno miałam przy sobie 3 tysiące franków, z których zdołałam zmienić 2 tysiące.

— A na jaką sumę zaasekurowane były skradzione przedmioty?

— 3 miliony 152 tysiące franków francuskich.

KRONIKA

piątek
29
stycznia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek Walerego b.

Piątek Franciszka Salez.

— Dyżur nocny aptek do dnia 31 stycznia br. włącznie pełnia: Apteka pod Niedźwiedziem ul. Niedźwiedzia 11, tel. 50 i Apteka pod Koroną ul. Dworcowa 48, tel. 301.

— Muzeum Miejskie przy Starym Ryнку otwarte codziennie od 10 do 16-tej, w niedzielo i święta od 11-tej do 14-tej.

Repertuar Teatru Miejskiego:

Czwartek — operetka „Wesoła Wdówka”.

W piątek — „Sztuba” Leczyckiego, której temat szkolny wywołał gorące dyskusje na łamach pism. Grana i wystawiona świetnie wywołuje żywe zadowolenie publiczności.

W sobotę i w niedzielę szlagier sezonu operetkowego „Wiktorja i jej huzar” z Grabowską, Kaupę, Wilińską, Malinowskim, Ołędzkiem, Ciri-nem, Tatarkiewiczem w rolach głównych. Po pisowe tańce z Gorecką, Szwedówną, Królaków-ną i baletmistrzem Morawskim stale bisowane. Przy pulpicie prof. A. Wiliński.

Repertuar kin:

Kristal — Arcykomiczny, pełen humorystycznych epizodów film pt. „Kochanek o północy”, z uroczą Janetą Mac Donald i Reginaldem Dennym w rolach głównych. Ponadto urozmaicony nadprogram.

Nowości — tryskający humorem dźwiękowiec pt. „Wesoły tydzień” z udziałem najznakomitszych artystów-komików Buster Keatona, Stana Laurela i Olivera Hardy'ego. Nadprogram dźwiękowy.

Corso — emocjonujący film na tle krymi-nalnym pt. „Tajemnica zaułków Londynu” z Jack Trevorem w roli głównej.

Rewja — przepiękny obraz wojenny z czasów Napoleona pt. „Ostatnia kompanja”. W roli głównej Veidt. Na scenie nowa rewja w wykonaniu pp. Celińskiej, Hryniewiczówny, Wołowskiego i Koziańskiego.

Marysieńka — „Braterswo krwi” i „Mary-narz”.

Z miasta

— Akademia ku czci ks. biskupa Bandurskie-go, urządzona staraniem Kolejowego Przyspo-sobienia Wojskowego odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 18 w sali Ogniska K. P. W. przy ul. Zyg-munta Augusta. Na program uroczystości zło-żą się: przemówienie kpt. Kulwiecia, śpiew (p. Dziedzicki Br.), solo — fortepian (p. Miedzi-szewska), występ chóru kol. „Hasło” pod batu-łą prof. Jaworskiego, oraz występ orkiestry K. P. W. pod dyr. p. kapelm. Szulca. Wstęp — bezpłatny za zaproszeniami, które wydaje Zarząd Ogniska K. P. W.

— Miesięczne zebranie VI Koła BBWR. Niższ. Funkcj. Państwowych I. K. R. odbędzie się w piątek dnia 29 bm. o godz. 15,15 w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 5. Uprasza się o przy-bycie wszystkich członków. — Zarząd.

— Pokwitowanie. Organizacja Przyspo-sobienia Kobiet do Obrony Kraju złożyła w na-szej Administracji 18,70 zł. na kolonie letnie dla dzieci bezrobotnych.

— Konferencje Wywiadowcze w Gimnazjum i Szkole Przygotowawczej T. N. S. W.

W dniach 29 o godzinie 13 i 30 o godzinie 12 odbędą się w Gimnazjum i Szkole Przygotowawczej T. N. S. W. przy ul. Kujawskiej 4 konfe-rencje wywiadowcze, na które zaprasza Dyrek-cja Rodziców i Opiekunów uczącej się w tych szkołach młodzieży.

— Stowarzyszenie Techników. W piątek dn. 29 stycznia r. b. o godzinie 20 i pół przy ulicy św. Trójcy 11 (Gmach Szkoły Przemysłowej) odbędzie roczne walne zebranie stowarzyszenia z następującym porządkiem obrad: 1) Zagaje-nie, 2) Wybór przewodniczącego, 3) Zatwierdze-nie protokołu ostatniego Walnego Zebrania, 4) Sprawozdanie Zarządu, 5) Budżet na r. 1932 i sprawy z tem połączone, 6) Wybór nowego Zarządu, 7) Wnioski, które wpłyną w statutowym czasie, 8) Wnioski bez uchwał, 9) Komunikaty, 10) Zamknięcie.

— Koncesjonowana wzorowa 4-klasowa szkoła przygot. M. Regamey, Cieszkowskiego 3 dla dzieci w wieku 6—11 lat przyjmuje jeszcze zapisy na nieliczne pozostałe wolne miejsca co dziennie od godz. 12 do 12,30. Doskonale przy-gotowana do 1-szej klasy gimnazjalnej. Ceny od 15 zł. miesięcznie.

— Zakaz przewożenia osób samochodami cię-żarowymi. Prezydent miasta zwraca uwagę na rozporządzenie Pana Wojewody Poznańskiego z dnia 4. 12. 1931 r. o zakazie przewożenia o-sób samochodami ciężarowymi na obszarze Wo-jewództwa Poznańskiego, które ukaże się w najbliższym wydaniu Orędownika m. Bydgosz-czy. Wspomniane rozporządzenie mówi także

Z niespokojnego życia ulicy

Złe jest, jeśli sprawny, doświadczony i pe-wny kierowca samochodowy pędzi swym we-hikulem po ulicach miasta z nieprzepisaną chy-żością, a już całkiem niedobrze, gdy początku-jący i dopiero uczący się szoferki miłośnik sportu automobilowego pędzi z zawadającą fantazją na złamanie karku swego, a co gorsza Bogu ducha winnych przechodniów. Takim nie-rozważnym i lekkomyślnym „kierowcą” okazał się niej. Tadeusz Konieczka, który w dniu wczorajszym o godz. 7 wieczorem tak nonsza-lancko a przytomnie i cudownie manewrował sa-mochodem ciężarowym, iż u zbiegu ulic War-szawskiej i Sobieskiego wjechał na dorożkę sa-mochodową PZ 4468. Na skutek zderzenia lże-sza taksówka wyrzucona z jezdni jak z procy wpadła na pobliski parkan ulegając silnemu usz-kodzeniu. Znajdujący się w taksówce szo-fer Maksymilian Lewiński cudem wprost wyszedł z tej przez Konieczkę wcale nie ko-niecznej zaaranżowanej katastrofy bez szwanku. Niefortunny kierowca odpowiadać będzie przed sądem za harcowanie po ulicach bez eg-zaminu i bez prawa jazdy.

Woznica platformy „Ekspres” Władysław Kufel brzydki ma zwyczaj myślenia w czasie powożenia wehikulem o zielonych migdałkach i o wszystkim innym, tylko nie o racjonalnym kierowaniu kołmi. Temuż rozrządzeniu Ku-fela przypisać należy, iż 3 letnia Lutgera Ru-scińska dostała się wczoraj na ul. Dr. Warmiń-skiego pod „ekspresowe” koła, odnosząc bar-dzo dotkliwie obrażenia. Dziecko w stanie dość ciężkim odwieziono do Lecznicy Miejskiej. — Na szczęście ofierze nieuwagi woznicy nie za-graża niebezpieczeństwo życia.

Pozatem całości ruchliwego „oblicza” ulicy dopełnili dziesiątki złodziejstw i drobnych kra-dzieży. Do chlewu mieszającego się przy ul.

Kujawskiej Internatu św. Ducha włamali się nieznani sprawcy i zabrali dobrze utuczone 3 kaczkę i 3 kury. Inny włamywacz dostał się po wyważeniu szyby do mieszkania Pawła Gehrkego ul. Gdańska 113 — skąd „świsnął” aparat fotograficzny. W tenże sam sposób stracił swój aparat radjowy Paweł Michalski zam. przy ul. Gdańskiej 81. Włamania cieszyły się wczoraj specjalnym wzięciem. Poza wyżej wy-mienionymi nieproszonymi gośćmi mieli Maksy-milian Reihbein zam. przy ul. Inflanckiej 42 któremu włamywacze zabrali 10 etr. siana, Jó-zef Żoładkiewicz zam. przy ul. Podgórznej 21, któremu złodziejzaskowie dostawszy się do zamkniętego garażu zaanektowali aż dynamo z samochodu. Amalja Gryczakowicz, która po-żegnać się musiała z 7 kurami oraz Jan Gac-kowski, którego gorszy jeszcze los spotkał, bo stracił na rzecz złodziejskich żoładków aż 19 kur. W obu ostatnich wypadkach bezczelni złodziejzaskowie nie mogąc uporać się z wro-tami chlewów, dostali się do wnętrza przez wy-bito w murach otwory.

Niesumienną służącą miał p. Cybulski zam. przy ul. Gdańskiej 60. Domowa ta złodziejka korzystając z nieobecności pracodawców skra-dła całkowitą biżuterję i ulotniła się jak kam-fora.

Wreszcie na ul. Marsz. Focha 8 letni Leon Drabheim chce popisać się przed swymi to-warzyszami odwagą i sprawnością uślował przebiec przez jezdnię tuż przed zbliżającym się samochodem osobowym, PZ43370. Odwaga w niewłaściwym miejscu i w niewłaściwym czasie kierunkiem nie może być zaletą, to też małe potrącony został błotnikiem tak silnie iż doznał silnych obrażeń głowy. Rannego ten-że sam samochód przewiózł do szpitala Djako-nickiego.

Niebieska płaszczyna w poirzasku

„Bytowała” sobie na terenie tuł. od dłu-ższego już czasu nadobna pewna kobiecinka, — która w sposób wielce wyrafinowany żerowała na nieorjentowaniu się oraz naiwności niewiast biednych, szukających pracy, a rekrutujących się przeważnie ze sfer służby domowej. Prze-wziępniła dzień po dniu szwendała się po hołu dworcowym, a zoczywszy ofiarę, która znakomicie nosem wyczulała, zabierała się z miejsca do dzieła. To dzieło oszustki dokony-wało się wedle szablonowej recepty mniej wię-ciej w następujący sposób:

Na chodniku przed dworcem rozgląda się lekliwie dziewczyna skromnie odziana z toboł-kim wzgl. kuferkiem w ręku. Do bezradnej i niewiedzącej co z sobą począć przybyszki wali prosto i pewnie tania wycelantowana i jesz-cze taniej uperfumowana oszustka i indaguje z karmelkowo-słodką troskliwością i maskowaną dobrocią serca:

Oszustka: Szukasz pewnie posady, moje dro-gie dziecko?

Ofiara: A tak — proszę wielmożnej pani.

Oszustka: świetnie się składa — właśnie mój brat poszukuje służącej. Możesz więc za-raz objąć posadę.

Ofiara: Dobrze proszę pani — jestem bar-dzo rada, że tak mi się udało. (oj! udało — przyp. zecera).

w których wypadkach i pod jakimi warunkami dozwolony jest przewóz osób samochodami cię-żarowymi, półciężarowymi i traktorami z przy-czepnymi wozami.

— Podaje się do wiadomości, że od dnia 17 stycznia br. niżej wymienione poc. nie kursują w niedziele i dni świąteczne.

Na odcinku Ostrów Wlkp.—Kalisz poc. 5531/5532, 5533/5534 i 5536/5535, Poznań—Mosi-na poc. 743/744 i 745/746, Poznań—Poznań (Sta-roleka) poc. 543/546. — Naczelnik Oddziału Ru-chu.

— „Adria” — oto nowa nazwa restauracji „Gastronomji” przy ul. Dworcowej 24 (narożnik ul. Gamma), którą otwiera dziś w czwartek p. B. Dzierżawski, były właściciel restauracji „Nie spodzianka” w Łęgnowie, który jako dzielny wioślarz gościł u siebie wioślarzy polskich i za-granicznych.

— Jutro t. j. w dniu 28. I. 1932 r. o godz. 17 demonstrowany będzie w kinie „Corso” film p. t. „Tajemnica Zaułków Londynu”. Cały zysk z tego przedstawienia przeznaczony jest na rzecz Komitetu Bezrobotnych w Bydgoszczy. Bi-lety na to przedstawienie sprzedawane będą w kasie wyżej wymienionego kina po cenach zni-żonych o 50 proc. od cen normalnych, przez ur-zędników Wydziału Podatkowego.

— Pobieranie opłat na rzecz Zakładu Ubez-

pieczeń od Wypadków w Rolnictwie w Pozna-niu. Wydział Miejski jako Zarząd Sekcji Poz-nańskiego Zakładu Ubezpieczeń od Wypad-ków w Rolnictwie pobiera na rok obrachunko-wy 1932 od producentów:

a) składki w wysokości 1,50 zł. w stosunku od 1 marki rzeczywistego (przedwojennego) po-datku gruntowego, oraz 1,50 zł. w stosunku do 1 (jednego) złotego podatku gruntowego fik-cyjnego; b) dodatki do składek w wysokości 1 (jednego) złotego od każdego rozpoczętego 1000 (tysiąca) złotych zarobku rocznego, — jaki miał poszczególny urzędnik rolny względ-nie robotnik fachowy przyczem za podstawę do wymiaru przyjmuje się do a) stan z dnia 31 grudnia 1930 r., do b) rok 1930.

Wykaz opłat (kataster) wyłożony jest do publicznego wglądu w czasie od 26 stycznia do 8 lutego 1932 włącznie w godzinach urzędo-wych od 8—13 w kancelarii Wydziału Miejskiego w Bydgoszczy, ulica Grodzka 25 i p. pokój nr. 13.

— Nowe czasopismo „Beton”. Do niedaw-na beton był mało znanym materiałem budo-wlanym, obecnie zaś dzięki swoim zaletom ekonomicznym i wysokiej użyteczności, wy-walczył sobie stanowisko artykułu codziennej potrzeby. W szczególności beton stał się bar-dzo popularnym dla ludności wiejskiej i mało

Wystawa owadów

W dniu 22 bm. w auli szkoły wydziałowej żeńskiej — ul. Konarskiego — została otwarta wystawa owadów, którą stanowią zbiory ento-mologiczne Michałiny Isaakowej; znanej przy-rodniczki i podróźniczki polskiej. Na wystawie można oglądać 15000 owadów Krajowych i 19 tysięcy owadów egzotycznych zebranych wła-snoręcznie przez M. Isaakową w latach 1926 do 1928 w dziewiczych lasach Parany i w oko-licach Rio de Janeiro. Jest to pierwsza poważ-niejsza tego rodzaju praca kobieca w Polsce, wykonana w bardzo trudnych warunkach, gdyż miejscowości, skąd pochodzi większa część zbiorów, są zarażone malarją i żółta febrą i gdzie już nie jeden przyrodnik naraził się nie tylko na utratę zdrowia ale i życia.

Należy się spodziewać, że tutejsze społeczeństwo, zwłaszcza kobiety, zainteresują się tym pięknym zbiorem, który poza naukowym posiada i wychowawcze znaczenie.

Wystawa będzie trwała do 3 lutego i jest otwarta codziennie od godz. 9 do 17.

Na białym czworoboku

Kino Kristal: „Kochanek o północy”

Dźwiękowiec wytwórni Foxa i reżyserji Ham-iltona Mac Fadena jest bezpretensjonalnym persiflażem „życia prywatnego” ubóstwianej i noszonej na rękach primadonny opery nowo-jorskiej, w miarę rozkapryszonej, w miarę zaś dziecinnej jak na „bóstwo” milionerów przy-stało. Scenariusz naiwny, miejscami banalny mogący wzruszyć i ująć poczciwych yankeso-wych snobów którym doprawdy dużo do „za-dowolenia filmowego” nie trzeba. Wystarczy luksusowo urządzona sypialnia, a w niej pod-malowniczo upiętym baldachimem wylegiwu-jąca się rozkosznie w jedwabiach, rozkosznie-kobietka oraz wkładający się przez okna dzień-telmen włamywacz, by serca „misseczek” i misterów amerykańskich żywszem zabily tę-tlem.

Niemniej jednak dźwiękowiec wiele zaj-mujący, a to za sprawą Jeanette Macdonald artystki, śpiewaczki i kobiety w pełnym tego słowa znaczeniu rozkosznej, ponętnej i ujar-miającej. „Zanetka” bierze w jasyr nieprze-partym urokiem swej postaci, parą przed-cudnych jasnych oczu, subtelnym rysunkiem po-staci, grą swobodną i szczerą oraz głosem do-brze wyszkolonym Partner jej Reginald Den-ny jest chłopcem na schwał o spokojnej mes-kiej urodzie i grze umiarkowanej, we wszyst-kich „rejestrach” ekspresji wyrównanej.

Zdjęcia dobre, udźwiękowienie bez zarzu-tu, ilustracja muzyczna wesoła i żywa. „Kochanek o północy” zaliczyć można do rzędu dobrych komedji dźwiękowych. (g.)

Wesoły kacik

GENTLEMAN

Wyjątek z listu szczęśliwego ojca:

— Mój syn jest skończonym gentlemanem zdejmując zawsze szelki do gry w tenisa.

KURACJA

— Doktor zalecił ojcu sypianie przy ot-wartych oknach w celu pozbycia się kataru oskrzeli.

— Zastosował się do zlecenia?

— A jakże

— I pozbył się kataru?

— Nie...! Pozbył się tylko zegarka, 3 do-larów i 20 centów!

miasteczkowej, gdzie jest wyrabiany bezpo-srednio przez mieszkańców lub też nabywany jako dachówka, pustak i cembrowina studzien-na w licznych wytwórniach.

Ukazał się w styczniu rb. pierwszy numer dwu miesięcznika „Beton”. Czasopismo to poświęcone jest właśnie budownictwu betonowe-mu, wyrobom betonowym, tworzeniu sztucz-nych kamieni, terrazzo itd. Pierwszy numer „Betonu” przynosi szereg fachowych artyku-łów z tych dziedzin zarówno ekonomicznych, jak i technicznych. Artykuły są uzupełnione szeregiem ciekawych ilustracji oraz bogata-kronika. Ze względu na szereg bardzo cieka-wych informacji, „Beton” powinien się znaleźć w ręku wszystkich zainteresowanych rozwojem ogniotrwałego budownictwa, a przedewszyst-kiem rolników, którzy przeważnie sami się za-budowują oraz właścicieli betoniarni, którzy znajdują w nim wiele wskazówek praktycznych, mogących usprawnić ich wytwórnię.

„Beton” ukazuje się raz na 2 miesiące. — Adres Redakcji Warszawa, Czackiego 1. Pre-numerata roczna zł. 5.

NAJWIĘKSZĄ ATRAKCJĄ KARNAWAŁO-WĄ BĘDZIE WIECZÓR TANECZNY URZĄ-DZONY WKRÓTCE PRZEZ „POLSKI BIAŁY KRZYŻ” W SALACH „POD ORLEM”.

Sępólno

— Z sali sądowej. Czwartkowej rozprawie karnej przy Sądzie Grodzkim w Sępólnie prze wodniczył p. sędzia Nieć, protokółował p. Pla ta, oskarżyciel publiczny przod. P. P. p. Żu rawski. Kapeja Konstanty odpowiadał za sprzedawanie napojów alkoholowych bez ze zwolenia. Oskarżony zaprzecza, jednakże świadkowie zeznawają b. obciążająco. Sąd uznał oskarżonego winnym i skazał na 100 zł. grzywny, a w razie nieściagalności za każde 20 zł 1 dzień aresztu i kosztą postępowania.

Piwoński z Łodzi odpowiadał za kradzież portfela z zawartością 220 zł w składzie p. Bartscha, na szkodę gospodarza Stolpa. Po wysłuchaniu 4 świadków sąd uznał oskarżone go winnym i skazał na 10 dni więzienia, kosztą postępowania i opłaty 5 zł. Oskarżonego bro nił mec. Filipowski.

Goede Julian, rolnik z Zboża odpowiadał za nielegalne przekroczenie granicy i przyz wienie nielegalną drogą zakazanych wyro bów gumowych, dużą ilość pończoch i 5 furtu chów gumowych. Oskarżony przyznaje się do winy, tłumacząc się jednak że tylko nikłą ilość rzeczy przywiózł. Oskarżyciel publiczny wno si za nielegalne przekroczenie granicy 1 mie siąc więzienia, a za nieuiszczoną opłatę celną na 31,60 zł grzywny. Sąd uznał oskarżonego winnym i skazał za nielegalne przekroczenie granicy na 10 dni więzienia, za szmugiel 105,50 zł, zaś za niewykryte 2 furtuchy gumowe 10,50 zł i kosztą postępowania.

Programu radiowe

Piątek, 29 stycznia 1932 r.

Warszawa: 11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej; 11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej; 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Ast.; 12.10 Płyty gramof.; 13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.; 13.15 Komunikat gospodarczy; 14.45 Koncert solistów. M. Kurenko (sopr.) i Bratza Yovano vic (skrz.) — płyty; 15.15 Z życia Polsk. Ze

Otwarcie świetlicy Zw. Strzeleckiego w Górznie

Oddawna oczekiwaliśmy z upragnieniem chwili, w której będziemy mogli się znaleźć w własnej świetlicy. Brak jej działał hamująco na rozrost i pracę całego oddziału. Przyszła chwila utęskniona, bowiem w d. 24 stycznia otrzymaliśmy dużą i wygodną salę na świetlicę. Radość wielką zapanowała w szeregach naszych, kiedy obywatel komendant kompanii strzeleckiej Szarmach zdał raport zastępcy p. Starosty Wimmera p. referendarzowi Dembkowi — p. kap. Turowskiemu — obwodowemu komendantowi P. W. i W. F. oraz obyw. Migockiemu, pow. kom. Z. S. Po raporcie odbyła się defilada oddziałów przed władzami powiatowymi i miejskimi. Dziarsko maszerował miej scowy oddział prowadzony przez obyw. podchor. Szarmacha a za nim przybyły na uroczystość oddziały z Fiałk, Nowego Świa ta i Zaborowa pod dowództwem podchor. rez. obyw. Kałnego i Kośnika. Nastąpił uroczysty moment. P. referendarz Dembek wygłosił krótkie przemówienie do od

ziałów strzeleckich i zebranej licznie pu bliczności przeciał wstęgo. „Macie swój dom strzelcy, dom w którym będzie pro mieniowa najwznieślijsza idea służby dla Państwa Polskiego”.

W świetlicy przemawiali kier. szkoły i prezes oddziału w Górznie obyw. Gobiń ski na temat ideologii Z. S., kom. obwodo wy P. W. p. kap. Turowski, na temat: „Ce le i zadania Związku S. przed wojną a dziś; kom. pow. Z. S. obyw. Migocki na temat: „Świetlica w życiu strzelców”.

Uroczystość otwarcia świetlicy prócz wymienionych gości zaszczylili również swą obecnością obyw. Zalewski — bur mistrz miasta, obyw. Głoszewski — który od dawna jest bardzo gorliwym członkiem Z. S., delegacja oddziału Z. S. z Klonowa w osobach obyw. prez. Brzósiewiczza, kom. Grabowskiego i obyw. skarb. Lelwica.

Po otwarciu świetlicy i krótkiej przerwie udali się goście — strzelcy i wielkie rzesze publiczności do lokalu p. Warma na uro czystą akademję ku czci Powstania 63 ro ku zorganizowaną przez zarząd miejscowy Związku Strzeleckiego.

Słowo wstępne na akademji wypowie dział gospodarz miasta obyw. burmistrz Zalewski, wyrażając radość, iż praca na polu przysposobienia wojskowego w Górz nie oparta o Zw. Strzel. rozwija się po myślnie. Odczyt o bohaterskich walkach powstańców w 1831—1863 oraz o walkach pierwszych strzelców — legionistów w czasie wojny światowej, wygłosił obyw. pre zes Gołański. Kilka pioserek legionowych i patriotycznych wykonał chór działwy szkolnej. Piękne były również produkcje gimnastyki rytmicznej ze śpiewami w wy konaniu dzieci szkolnych.

Akademję zakończono odśpiewaniem: „Nie rzucim ziemi...”

spółów Śpiewaczych; 15.20 Komunikat LSG.; 15.25 Odczyt z Katowic; 15.45 Gielda pion. oraz kom. Contr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Płyty gramof. Muzyka tan. w wyk. ork. B. Geoczy; 16.20 Odczyt; 16.40 Utwory na saksofon — płyty; 16.55 Angielski; 17.10 Odczyt z Krakowa; 17.35 Koncert z Ka towic; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Przegląd roln. prasy zagr.; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Piosenki ludowe w wyk. W. Waltera; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20.00 Pogadanka muzyczna; 015 Koncert symfoniczny z Flih. Warszaw.; W przerwie feljton literacki p. t. „Muza z warkoczem i a la garconne”, dialog p. B. Kar packiego i J. Stepowskiego; 22.40 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 22.45 Urz. kom. PIM; 22.50 Muzyka tan. z dancingu „Adria” Ork. pod kierunkiem T. Gołda i J. Petersburskiego.

Gieldy

Poznańska giełda bydłca.

z dnia 26. I. 1932 r.

WOŁY.	zł.
a) pełno-mięsiste wytucz. nie oprzeg.	62— 68
b) mięsiste tuczone młode do 3 lat . . .	54— 60
c) mięsiste tuczone starsze	40— 46
d) mięsiste miernie odżywione	30— 40
BUHAJE.	
a) wytuczone pełno-mięsiste	54— 60
b) tuczone mięsiste	44— 50
c) nie tuczone, dobrze odżyw. starsze	36— 42
d) miernie odżywione	30— 34
KROWY.	
a) wytuczone, pełno mięsiste	62— 68
b) tuczone mięsiste	54— 60
c) nie tuczone, dobrze odżywione . . .	32— 40
d) miernie odżywione	24— 28
JĄLOWICE.	
a) wytuczone, pełno mięsiste	62— 68
b) wytuczone mięsiste	50— 60
c) nie wytuczone, dobrze odżywione	42— 46
d) miernie odżywione	30— 40
MŁODZIEŻ.	
a) dobrze odżywione	30— 40
b) miernie odżywione	26— 30
CIELETA.	
a) najprzedniejsze wytuczone	64— 70
b) tuczone	58— 62
c) dobrze odżywione	50— 54
d) miernie odżywione	40— 48
OWCE.	
a) wytuczone, pełno mięsiste jagnięta i młodsze skopy	50— 58
b) wytuczone starsze skopy i macioriki	44
c) dobrze odżywione	—
d) miernie odżywione	—
SWINIE	
a) pełno mięsiste tuczniaki od 120-150 kg. żywej wagi	84— 86
b) pełno mięsiste 100 do 120 kg.	80— 82
c) mięsiste 80 do 100 kg.	76— 78
d) mięsiste ponad kg. 80	70— 74
e) macjory i późne kastraty	68— 74
f) Świnie bekonowa	66— 68
g) Prosięta za parę	—

Budujemy Flotę Narodową

PRZETARG PRZYMUSOWY nieruchomości w Bur kacie i Kisinach położonej i w księdze wieczystej Bur kat wykaz 47 na nazwisko Stanisława Lempka, rolnika z Burkatu i jego żony Cecylii z domu Homan jako współwłaścicieli z mocy małżeńskiej wspólności majątkowej zapisanej odbędzie się w drodze egzekucji dnia 5 kwietnia 1932 o godz. 10 przed podpisaniem Sądem pokój 25. 622

Działkowo, dnia 2 stycznia 1932 r. 3 K 20/31 Sąd Grodzki.

GRUDZIAŹ

PRZYMUSOWA LICYTACJA.
Dnia 30. 1.32 r. o godz. 10-tej sprzedawcą będą na rzecz Kasy Chorych w Grudziądzu najwięcej dajace mu i za gotówkę w Nowymdworze: 2 świnię i 8 kur, o godzinie 12-tej w Szczuplinkach; 1 jałowicę i o go dzinie 13-tej w Rywałdzie Szlach; 2 krowy. Zbiórka licytantów w Nowymdworze przed p. K. Plitt. Zbiórka licytantów w Szczuplinkach przed wiatrakiem. Zbiórka licytantów w Rywałdzie Szlach w Starej Rudzie. Egzekutor.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.
Dnia 29. I. 31 r. o godz. 10-tej sprzedawcą będą na rzecz Kasy Chorych w Grudziądzu najwięcej dajacemu i za gotówkę w Wiewiórkach: 1 jałowicę, o godzinie 12 w Zielnowie; 1 jałowicę i 1 kompletny aparat radiowy. Zbiórka licytantów w Wiewiórkach przed sołectwem. Zbiórka licytantów w Zielnowie przed oberżą. Egzekutor.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.
W piątek dnia 29 stycznia 1932 r. sprzedawcą będą na rzecz Kasy Chorych w Grudziądzu najwięcej dajacemu za gotówkę o godz. 9-tej w Komórsku Wielkim u p. Glińska: jedno biurko i 1 kanapę, o godz. 11-tej w Nowem u p. Landa'ego: 1 heblarkę, o godz. 13-tej w Grabowej — Buchcie u p. Bloch'a: jedną krowę. Egzekutor.

PRZETARG PRZYMUSOWY.
W sobotę dnia 30 stycznia 1932 r. o godz. 9,30 sprze dawcą będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dajacemu za gotówkę w biurze moim przy ul. Nadgórnej 46: 50 garnków żelaznych i 2 uprząże; o godz. 10,30 przy ul. Rybackiej 3: kredens i buiet; o godz. 10,45 przy ul. Chełmińskiej 70 u p. Tadaiewskiego około 100 bruljonów, 1000 szt. zeszytów i 20 szt. książek buchalterskich; o godz. 11,15 przy ul. Chełmińskiej 81 u p. Pukalskiej i Smolińskiej: bielizniarka i maszyna do szycia; o godz. 11,45 przy ul. Chełmińskiej 93 u p. Kobielli: zegar ścienny, bielizniarka i duży obraz w ramie. Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.
W piątek dnia 29. I. br. o godzinie 11 sprzedawcą będą za gotówkę więcej dajacemu przy ul. Lipowej 15: 1 maszynę do pisania „Royal”, 3 biurka z fotelami, 2 kanapy, 4 krzesła, 2 krajobrazy, buiet, 6 foteli, umy walnie, 2 stoliki, maszynę do cięcia papieru, motor elektryczny, stancę z motorem i regał sosnowy. (—) Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.
W piątek dnia 29 stycznia b. r. o godzinie 12-tej sprzedawcą będą w drodze przetargu przymusowego we Wiewiórkach u Rozmarynowskiego: 2 krowy, 5 jałowek, 3 cielaki, biurko, lustro, kanapę, stół, 6 krzesel, 3 stojaków do kwiatów, szafę, umywalkę itp. rzeczy. W sobotę o godz. 10-tej sprzedawcą będą przy ulicy Wybickiego 19: pianino. Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu.

BI-BI-BI-BI-BI

Doroczne (osiemnaste z rzędu) Targi Brytyjskie odbędą się wzorem lat dawnych w Londynie w Birmingham w następujących terminach:

Selekcja w Londynie — Olympia — od 22 LUTEGO DO 5-GO MARCA
White City (Tekstylja) — od 22 LUTEGO DO 5-GO MARCA

Selekcja w Birmingham — od 22 LUTEGO DO 4-GO MARCA

Tegoroczne Targi rozmiarem swym przewyższo we wszystkich działach restloracji i duża ilość dotychczas jeszcze niewydzianych eksponatów będzie wystawiona. Wskazania, z których wiadzący Targi będą, mogli korzystać, zostały uinacnie rozsie rzone i obejmują bezpłatne wazy, nitone bilety kolejowe, bezpłatne usługi tłumaczy na Targach, t. d.

Wszelkich bliższych szczegółów zasięgnąć można w WYDZIALE HANDLOWYM AMBASADY BRITYJSKIEJ W WARSZAWIE, UL. PIĘKNA № 6, LUB W NAJBLIŻSZYM KONSULACIE BRITYJSKIM.

BI-BI-BI-BI-BI

Magistrat w Grudziądzu Wydział Opieki Społecz nej zakupi 1000 ctr. kartofli jadalnych dla Kuchni Lu dowej.
Oferty należy złożyć w Ratuszu pokój 112.

Z dnim 1 lutego otwarty zostal w Gdyni ul. Świętojańska dom p. Stankiewicza 1-a piętro (w domu, gdzie kawiarnia Cristal) 11

GABINET KOSMETYCZNY
Janinu Dębrowskiej. — absolwentki i asystentki l'Universite de Beaute w Paryżu. Wszel kie zabiegi z zakresu racjonalnej kosmetyki według najnowszych metod. Pielęgnacja skóry i włosów. Usuwanie wad i braków cery. Maquillage. Dyplomy zagraniczne i krajowe. Porady bezpłatnie. 11-2 i 5-7.

KARTONY
(pudełka tektu rowe) dobre i tanie poleca
Władysław Kułerski
Grudziądz, Pańska 19. Skład papieru, drukar nia, stemple, bloki ka sowe, księgi handlowe.

Tańce
Rumba, Engl, Waltz, Tango, Mazur. Przyjmuje jeszcze zgłoszenia na kurs. Różyn ska, Grudziądz, ul. Szkolna 11, II. p.

Wózki
dziecięce najnowsze mode le poleca „Fabryka Wózków Dziecięcych” Bydgoszcz 3-go Maja 12. Reparacje. Hurt. 506

Pokój
umeblowany na ulicy Sze rokiej z pełnym utrzyma niem lub bez oddam do za raz solidnemu panu lub pani. Adres wskaże Dzień Po morski. 613

Wzywamy
p. Karaszewskiego do opróż nienia zajętego od 1 1/2 roku garażu w naszych ubikac jach najpóźniej do dni 8. W przeciwnym razie zo staną sprzedane w garażu znajdujące się przedmioty, celem pokrycia kosztów. Auto-Warsztaty, Walenty Cierplakowski, Toruń, Cheł mińska Szosa 33. 612

Panienska
z lepszego domu szuka od 1 lutego na 1—2 miesiący porządnie umeblowanego

pokoju
w śródmieściu. Oferty do „Dnia Pomorskiego” Toruń pod 606.

PRZETARG O DZIERŻAWĘ.
Biuro Administracji Nieruchomości Sk. P. przy Ko misarjacie Generalnym R. P. w Gdańsku, Neugarten 27 ogłasza przetarg na dzierżawę obiektu Broschki scherweg 34.

Oferty na dzierżawę w zalakowanych kopertach, zaopatrzonych napisem „Oferta na dzierżawę obiektu Broschki scherweg 34” należy składać do dnia 15 lute go r. b. do godz. 12 w poł. w Komisarjacie Generalnym R. P. w Gdańsku, Neugarten 27 pokój 16.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.
Dnia 28 stycznia o godz. 10 sprzedawane będą w Gdyni przy ul. Leśnej za gotówkę najwięcej dajacemu: wa konie robocze, jeden wóz oraz sanie wyjazdowe. biórka reflektantów w składnicy p. Jareczka. Urząd Skarbowy w Gdyni.

2 pokoje
gabinet, sypialnia, łazienka, używanie kuchni zaraz do wynajęcia. Słowackiego 78, nowy dom. Toruń. 574

Wypredaż
futer po cenach konkuren cyjnych.
FUTRO Toruń, Bydgoska 46 telef. 431. 294

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Toruń, ul. Reja 8, I. ptr. 607

Pokój
duży, oddzielne wejście do wynajęcia, również obady z 3 dań 1,20. Toruń, Małe Garbarzy 22, parter lewy. 609

Unieważniam
zagubioną książeczkę inwa lidzka nr. 353 P. K. U. To ruń, Frąckiewicz Jan. 608

Ford
1926 limuzyna w dobrym stanie na sprzedaż za 2200 zł. Również całe urządze nie radiowe P. T. Rad. z dwoma głośnikami za zł. 200
Domena Góra powiat Morski. 604

Niniejszem podaję do las kowej wiadomości, że otwo rzyłam w Bydgoszczy przy ul. Jezuskiej 5 **pralnie i prasownię**. Prace wykonuję szybko i starannie. Ceny bardzo niskie. Odbiór i dostawa w dom. Polecam się las kowej pamięci Łomecka. 943

Sprzedam 100 centn. zdro wych dobrych kartofli
Parka, Gostkowo pow. Toruń. 584

Szkoła tańców
Werny. Rozpoczyna nowy kurs tańców 1 lutego Zeglarska 10 p. Toruń 616

Poszukujecie w kwalifikowanej nauczycielki
dla przygotowania 9 letniej dziewczynki do 1szej klasy gimnazjalnej. Zgłoszenia pisemne do dnia 31 stycz nia b. r. włącznie do Ad ministracji Dnia Pomorskiego pod „Wykwalifikowana nauczycielka”.

200.000 zł.
na 1 hipotekę w różnych pozycjach do oddania. Zgło szenia do Redakcji Dnia Pomorskiego, Toruń. 610

Samochód ciężarowy
1 1/2 tonn z przyczepką 6 cyl. model Chevrolet 1930 r. 36.000 klm.

Samochód osobowy 520
4 cyl. Chevrolet (Sedan) koloru ciemno-granatowego, dwudrzwiowy 50 klm. w do brym stanie natychmiast użyteczny tanio do sprze dania. Oferty proszę do Adm. „Dnia Grudziądzkie go” pod H. P. 100.

Pianina
znanej jakości poleca na do godnych warunkach spłaty
O. Majewski fabr. pianin 2518
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 7. Tel. 1892. Oferty na żądanie

„TECZA” TORUŃ
Mickiewicza nr. 11a
chemicznie czysty męska i damska **odzież** z powodu niskich cen opłaci się przejazd tramwajem.

DZWIĘKOWE KINO **SWIATOWID** Dziś Premiera!

TORUN DZWIĘKOWE KINO PALACE Dziś **„Dziewczę z nad Wołgi“** W rolach głównych: EVELINA HOLT I IGO SYM.

SENSACJA TORUNIA będzie **BIĄŁY TYDZIEŃ** **K. JAROCIŃSKIEGO**

TORUŃ

OBWIESZCZENIE.

W dniu 29 stycznia 32 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawca będzie w drodze przymusowej przetargu u spedytora Sadeckiego przy ul. Mickiewicza 8 następujące przedmioty: 20 par patek wojskowych, 1 stół, 1 waga łecymalna, 1 kasa rejestracyjna z zapędem elektrycznym, 4 koszule męskie, 7 krawatów, 12 kołnierzyków, 19 tabliczek czekolady, 5 bombonierek, 10 paczek ciastek (leksy), 12 par bucików damskich, 10 puszek zaprawy owocowej.

Komornik Kasy Chorych w Toruniu.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 29 stycznia 1932 r. o godz. 10-iej przed południem sprzedawca będzie przy ul. Podmurnej 14 największej dajacemu za natychmiastową zapłatą: maszyny rolnicze; O godz. 12-tej u Sadeckiego 1 6-cio osobowy samochód „Mercedes” maszyny do szycia, umywalki, poduszki, suknie i wiele innych przedmiotów.

Kozak, kom. sąd. w Toruniu, Kościuszki 9.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 30 stycznia o godz. 9 licytować będą w Rubinowskiego za gotówkę największej dajacemu: 8 skrzyń inspektowych, 2 nocne stoliki, 6 łosek, 300 mtr. szyn do kolejki.

Janowski, kom. sąd. Toruń, Szeroka 33.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 29 stycznia o godz. 12 licytować będą u sped. Sadeckiego za gotówkę największej dajacemu: maszynę do pisania, szafę do rzeczy z lustrem, umywalnię.

Janowski, kom. sąd. Toruń, Szeroka 33.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 29 stycznia 1932 o godz. 12 u spedytora Sadeckiego sprzedawca będzie największej dajacemu za gotówkę: kanapy, fotele, lustro, stół, bielizniarkę, lampę elektryczną, nocne stoliki, toaletę, maszynę do pisania.

Chrzanowski, kom. sąd.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 29 stycznia o 11 sprzedawca będzie u spedytora Sadeckiego największej dajacemu za gotówkę: stoły, krzesła, bufeł, bibliotekę, biurko, lustro, towary kolonialne i inne przedmioty. o 14 przy Kościuszki 31: pianino, jadalnię, pokój męski, dywany, większa ilość porcelany, srebra, kryształów, Elektrolux, ubranie męskie, książki, umywalkę, zegarek i różne inne przedmioty.

(-) Rzymyszkiewicz, kom. sąd.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Cegielniku przy granicy Czarnegołota stanowiąca gospodarstwo rolne, obszaru 2,55,32 ha z zabudowaniami i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Cegielnik, karta 76 na imię Traugotta Kirchhera zostanie w drodze egzekucji dnia 27 kwietnia 1932 o godz. 11 przed południem wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 7.

Toruń, dnia 4 stycznia 1932 r. 5 K 8/31 Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Toruniu, ul. W. Garbary 23 stanowiąca dom mieszkalny z bocznymi skrzydłami, oraz budynek w podwórzu o rocznej wartości użytkowej mieszkań 4.035 mk. w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Toruń, Nowe Miasto, karta 287 na imię Apolonji z Świetlików Góreckiej z Obrowa, powiat Lipno zostanie w drodze postępowania egzekucyjnego dnia 13 kwietnia 1932 o godz. 11 przed południem wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 7.

Toruń, dnia 23 grudnia 1931 r. 5 K 62/31 3 Sąd Grodzki.

UCHWAŁA. W sprawie upadłości f-y T. Kalinowski w Toruniu, właścicielka Maria Kalinowska zwołuje się zebranie wierzycieli w niżej podpisanym Sądzie na dzień 15 marca 32 r. godz. 11,30 pokój nr. 7. Porządek dzienny: dodatkowe badanie wiarytelności, sprawa przyznania zasiłku dla dłużniczki, powzięcie uchwały w sprawie łącznego prowadzenia postępowania upadłościowego ze sprawą upadłości co do spadku po Teofilu Kalinowskim, ostatnio zamieszkałym w Toruniu 5 N 2/32 i ewent. połączenia obu spraw, sprawozdanie zarządcy masy, ewent. zmiana osoby zarządcy masy upadłościowej.

Toruń, dnia 19 stycznia 1932 r. 5 N 29/29 Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Ołtoczynie, stanowiąca gospodarstwo rolne obszaru 72,49,56 ha z zabudowaniami i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Ołtoczyn, karta 3, 9, 11, 19, 38 i 42 na imię rolnika Ernesta Ryszarda Nirnsee i żony jego Zuzanny Barbary z Wolfanowskich w równych częściach i prawach zostanie w drodze egzekucji dnia 20 kwietnia 1932 o godz. 11 przed południem wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 7.

Toruń, dnia 29 grudnia 1931 r. 5 K 41/31 4. Sąd Grodzki.

UCHWAŁA. W sprawie upadłości Józefa Maczkowskiego, termin do badania zgłoszonych wiarytelności wyznacza się na dzień 4 marca 1932 godz. 11 w podpisanym Sądzie pok. 7.

Toruń, dnia 16 stycznia 1932. 5 N 21/29 Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Toruniu przy ul. Mickiewicza 104/106, stanowiąca dwa domy mieszkalne z przybudowaną salą i ogród obszaru 42,53 a. Roczna wartość użytkowa budynków 4.475 mk. i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Toruń, karta 30 na imię Tomasza Pokorskiego zostanie w drodze egzekucji dnia 22 kwietnia 1932 o godz. 11 przed południem wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 7.

5 K 1/30 23. Sąd Grodzki.

Ogłoszenie przetargowe. OKRĘGOWY URZĄD BUDOWNICTWA Nr. VIII w Toruniu **ogłasza przetarg** na roboty instalacji oświetlenia elektrycznego w 16 p. ulanów w Bydgoszczy.

Do oferty należy dołączyć:
1. Kosztorysy ofertowe z cenami jednostkowymi i sumami ostatecznymi opisanymi cyfrowo i słownie,
2. Poświadczenie Kasy Skarbowej na złożone wadium w wysokości 3% od sum oferowanych.
Ogólne i szczegółowe warunki budowy, kosztorysy ślepe, przepisy o ofertach, instrukcje dla oferentów i rysunki są do obejrzenia i nabycia w Okr. Urzędzie Budownictwa Nr. VIII w godz. 11—13-tej codziennie. Termin składania ofert tak miejscowych jak i zamiejscowych upływa z dniem 12 lutego 1932 r. o godz. 12-tej w którym to terminie rozpocznie się komisyjne otwarcie ofert.
Zastrzeżenie prawo unieważnienia w przetargu oraz swobodny wybór oferentów.
Kierownik Okr. Urz. Budownictwa Nr. VIII na urlopie
w z. (-) Por. Inż. Kaczorowski Henryk.
Okr. Urz. Bud. Nr. VIII.
Nr. spr. 854 (Bud. 575

BIĄŁY TYDZIEŃ
ZBLIŻA SIĘ
Przed sprzedaż już w sobotę
Ceny na najniższym poziomie, a wybór towarów przeogromny
Szczegóły w piątek wieczór.
KALAMAJSKI TORUŃ

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY
W czwartek, dnia 28 stycznia 1932 r. o godz. 12 przed południem sprzedawca będzie przy ul. Pomorskiej 47 największej dajacemu za natychmiastową zapłatą: 1 kanapę pluszową, 1 gramofon z tubą, 1 umywalkę, 1 rajobraz.
Luczka, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY
Dnia 29 bm. o godz. 10-tej sprzedam przy ul. Bocianowo 4 st. nr. za natychmiastową zapłatą: ca 3000 szt. butelek do wód kolonialnych różnej wielkości marki „Ozarów” i kocioł żelazny maty o pojemności 150 ctr. do gotowania mydła, zupełnie nowy. Przetarg nieodwołalny.
Kucharz, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY
Dnia 28 stycznia 1932 o godzinie 1 popołudniu sprzedam przy ulicy Chwytwo nr. 5 największej dajacemu za natychmiastową zapłatą: 2 szafy do rzeczy, 3 stoły, 3 krzesła i lustro stojące ze stolikiem.
Kłóskowski, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY
Dnia 28 stycznia 1932 o godzinie 1,30 po południu sprzedam przy ulicy Kordeckiego 7-8 największej dajacemu za natychmiastową zapłatą: 3 wirówki, 50 sztuk łopat do pługów i 75 łopat do kultywatorów.
Kłóskowski, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY
Dnia 29 bm. o godz. 12-tej sprzedam na składnicy firmy Rawa ul. Śniadeckich 37: za natychmiastową zapłatą: większą ilość cukierków różnych, partje gilszów. Kucharz, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY
Dnia 28 stycznia 1932 o godzinie 3 popołudniu sprzedam we firmie „Rawa” przy ul. Śniadeckich największej dajacemu za natychmiastową zapłatą: autobus osobowy Krupp.
Kłóskowski, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY
Dnia 28 stycznia 1932 o godz. 4,00 po poł. sprzedam przy Czerskiej 7 największej dajacemu za natychmiastową zapłatą: 1 „Chevrolet”.
Kłóskowski, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY
W piątek, dnia 29 stycznia 1932 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedam przy ulicy Promenada nr. 61 (daw. Firma „Piabama”) największej dajacemu za natychmiastową zapłatą: piłę tarczową, 2 heblarki, automat do ostrzenia noży, dużą wiertarkę, 2 gryzarki, 2 szlifarki, 3 maszyny do wiercenia dziur, 2 tokarki do drzewa, automatyczna wiertarka, 2 automaty do nabijania szrotek, automat do ostrzenia pił, maszynę do robienia pendli, 6 maszyn do obróbki kości, maszynę do czyszczenia szczecin, dynamo 10 konne, tablicę rozdzielczą i 2 transmisje.
M. Bertrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PUCK

OBWIESZCZENIE O PRZYMUSOWEJ LICYTACJI. Urząd Skarbowy w Pucku na zasadzie par. 33 instrukcji o przymusowym ściąganiu państwowych podatków i opłat tudzież innych należności skarbowych z dnia 17 maja 1926 (Dz. U. U. Sk. Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniach od 3 lutego do 15 lutego 1932 odbędą się sprzedaże z licytacji niżej wyszczególnionych ruchomości i towarów na pokrycie zaległości podatkowych:
Dnia 3 lutego 1932 — o godzinie 9,30 w Połoczynie przed Detlaffową Marią: 19 butelek różnych wódek; o godzinie 12 w Lesniewie przed Sernakiem Józefem: koń; o godzinie 15,30 w Świecinie przed sołectwem: świnia 100 kg
Dnia 4 lutego 1932 — o godzinie 10 w Sobienyczach przed Baraem Józefem: zegarek kieszonkowy; o godz. 11,30 w Goszczynie przed Lange Józefem: 2 konie, 2 wozy robocze, gramofon z 20 płytami, 13 butelek wina gronowego, sieczkarka, plug dwuskibowy, ceglarka i skrzynia likierów, 30 butelek konjaku; o godz. 15 w Karwińskich Błotach przed Reimann Joanną: biurko, towar krótki i półki, 2 świnie duże, 3 krowy, koń, zegar, biurko, kanapa i wóz roboczy.
Dnia 5 lutego 1932 — o godz. 9 w Ślawoszynie przed Warrasem Teodorem: półki z szufladami, 2 fotele i 2 łóżka koszykowe, 2 konie, 3 krowy, jałowica, 2 świnie duże, 30 butelek wódek, fortepian; o godz. 10-tej w Sulcicach przed Mielewczym Józefem: krowa; o godz. 11-tej w Parszkowie przed Tybinką Zygmuntem: radio aparat, kanapa, 2 fotele, dywan, obraz, biurko debowe; o godz. 13-tej w Starzynie przed Wójewskim Wiktoorem: wóz wyjazdowy; 25.000 cegieł; 2 wozy rolnicze; o godz. 15-tej w Starzyńskim Dworze przed Władkiem Józefem: 1 prosię.

Dnia 6 lutego 1932 — o godz. 10-tej w Łebczu przed mleczarnią: gramofon z 12 płytami, 10 świni średnich, samochód osobowy; o godz. 14,30 w Strzelnie przed Bielk Andrzejem: wóz roboczy, koń, 2 krowy; o godz. 14,30 w Mieroszynie (gmina) przed Lake Augustynem: jałowica; o godz. 15-tej w Mieroszynie (obszar dworski) przed Hannemanem: jałowica.

Dnia 8 lutego 1932 — o godz. 10-tej w Ostrowie przed Bastajaniem Józefem: wóz roboczy; o godz. 13-tej w Tupadłach przed Sołectwem: 2 gramofony z płytami; o godz. 15,30 w Chłapowie przed Gólnikiem Józefem: wóz roboczy; o godz. 11-tej w Wielkiej Wsi przed Bolda August: waga decymalna, bufeł dębowy, krowa, 3 świnie duże; o godz. 13-tej w Swarzewie przed Myerem Teofilem: wóz wyjazdowy; o godz. 15-tej w Gnieździe przed Kohnke Józefem: biurko, kanapa.
Dnia 11 lutego 1932 — o godz. 13-tej w Helu przed Sołectwem: biurko dębowe, szafonierka, szafa ogniotrwała, 22 poduszki z pierzem, 5 koców, 20 krzesel, 4 fotele, ławka, 6 stołów, leżanka, 2 łóżka z materacami, gramofon, kanapa.

Dnia 12 lutego 1932 — o godz. 13-tej w Jastarni — Bór przed lokalem „Oko”: kredens, stół, szafa, 2 płaszcze damskie, płaszcze kąpielowe, kostiumy kąpielowe, 15 koszul.
Dnia 13 lutego 1932 — o godz. 11-tej w Kuźnicy przed Konkołem Aleksandrem: zegar ścienny, 4 krzesła, 2 szafy do rzeczy, 4 mtr. drzewa opałowego, maszyna do szycia, szafonierka, 14 stołów, 90 krzesel, gramofon, 40 butelek wódek.

Dnia 15 lutego 1932 — o godzinie 10-tej w przed Budziszem w Chłapowie: 2 półki, towar kolonialno-spożywczy, cukierki i t. p., stół sklepowy.
Przedmioty powyższe obejrzeć można na miejscu sprzedaży na pół godziny przed rozpoczęciem licytacji i zostaną sprzedane największej dajacemu za gotówkę.
605 Urząd Skarbowy w Pucku.

ŚWIECIE

PRZETARG PRZYMUSOWY
W sobotę, dnia 30 stycznia rb. o godz. 11-tej sprzedawca będzie w Świeciu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty: większą ilość żelastwa, większą ilość garnków kamiennych, łańcuchów, wideł, kregli, wiader, kluczy, gwóźdź, świderków, imbryków, klamerek, muterek, kosów, zamków i dużo sprzętów kuchennych. Zbiórka licytantów ul. Klasztorna. W interesie masy upadłościowej Maciejewski.
602 Redwanz, kom. sąd. w Świeciu.

INOWROCLAW

Rej. 4802—4852/32.
PRZETARG PRZYMUSOWY
W poniedziałek, dnia 1 lutego 1932 r. o godz. 2 popołudniu sprzedam publicznie u p. Stanisława Gutorskiego w Jaksicach, największej dajacemu przy natychmiastowej zapłacie: 2 mactory, 9 prosiat, 10 świni, 1 żrebaka, 5 jałowic, 200 ctr. pszenicy, 100 ctr. jęczmienia, kartofle z 4 móg.
615 Janicki, kom. sąd. w Inowrocławiu.

Realność
nadająca się na każde przedsiębiorstwo, razem 11 ubikacji, w tem skład kolonii, z kompl. urządzeniem, korzystnie do sprzedania lub do wydzierżawienia, do objęcia skład. 4 pokoje i kuchnia, do tego 7 mórg roli, 1/4 morgi łąki, duży ogród owocowy z kregielnią, stajnia i stodoła, w mieście Górzno, pow. Brodnica (Pom.) Magdziński, Inowrocław, ul. Solankowa 33. 538

Zanim
kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu” obejrzyć używane jadalnie sypialnie, pojedyncze meble jak łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patofony, siodła oficerskie przepisowe, elektroluxy do odkurzenia, futra męskie i damskie, jaknowe, płaszcze, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownicze do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.
„Okazjopol”
Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 (dawn. nr. 14) w podwórzu. 347

Okazja
Sprzedaż korzystnie: gabinet męski dębowy, (biblioteka, biurko i fotel) szpalki dębowa i orzechowa kompletne, oddzielnie: szafy, bielizniarki, łóżka, stoły, kanapy, leżanki, fotele, zastawę stołową na 12 i 6 osób, wirówki do mleka, maszynę do prania, maszynę do szycia, rowery, zegary, obrazy, garderobę męską, damską, obuwie męskie, damskie, dziecięce oraz wiele innych rzeczy.
Sklep Okazjowy
Grudziądz, ul. Narutowicza 15. [22]. 447

Trumny
poleca
L. Słowiński,
Toruń, św. Ducha 6, lewa strona, bliżej Wisły. 344

REPERTUAR TEATRU TORUNSKIEGO
W czwartek, dn. 28 bm. o godz. 20-tej **„Awantura w raju”** Farsa w 3-ech akt. F. Arnolda i E. Bacha.
W piątek dnia 29 bm. o godz. 20-tej Przedstawienie zakupione przez kolejców **„Panna młoda z dachu”** Komedja w 3 aktach Middletona i S. Oliviera
W sobotę dnia 30 bm. o godz. 16-tej specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej **„Carewicz”** Dramat dworski w 3 akt. G. Zapolskiej (ceny najniższe)
W sobotę, dnia 30 bm. o godz. 20-tej **„AWANTURA W RAJU”** Farsa w 3 akt. Arnolda i E. Bacha.
W niedzielę dn. 31 bm. o godz. 10-tej **„Panna młoda z dachu”** Komedja w 3 akt. G. Middletona i S. Oliviera (ceny niższe)
W niedzielę dn. 31 bm. o godz. 20-tej Premiera **„Galganek”** Komedja w 3 aktach D. Nicodemięgo

Selegramy

2 ostatniej chwili

W stalowej trumnie na dnie oceanu Katastrofa angielskiej łodzi podwodnej „M. 2.”

Londyn, 28. 1. (PAT.). Admiralicja donosi, że łódź podwodna „M. 2”, która pograżyła się wczoraj rano o godz. 10,30, nie dała potem żadnego znaku życia. Kontrtorpedowce i łodzie podwodne prowadzą energiczne poszukiwania, do których przyłączyła się następnie flotylla poławiaczy min. Inne łodzie podwodne, które wspólnie z łodzią „M. 2” prowadziły ćwiczenia, powróciły do swej bazy po południu.

Londyn, 28. 1. (PAT.). Łódź podwodna „M. 2” posiada załogę, złożoną z 6 oficerów i 40 marynarzy. Łódź zaopatrzona jest w przyrządy ratownicze, pozwalające członkom załogi wypłynąć pojedynczo na powierzchnię wody. Łódź może pozostawać pogrążona w wodzie przez 48 godzin.

Londyn, 28. 1. (PAT.). Admiralicja donosi o godz. 0,40, że w odległości 3 mil na zachód od Portlandhill dostrzeżono przedmiot, który według przypuszczeń może być łodzią podwodną „M. 2”.

Londyn, 28. 1. (PAT.). O godz. 13,30 admiralicja brytyjska poinformowała korespondenta polskiej agencji Telegraficznej w Londynie, że wszelkie pogłoski prasy o znalezieniu jakoby miejsca na dnie morskim, gdzie leży łódź podwodna „M. 2” są nieprawdziwe. Dotąd na ślad łodzi „M. 2” nie natrafiono. Poszukiwania trwają i są prowadzone przez 18 jednostek, w tym torpedowce, krawężniki, łodzie podwodne i specjalne barki do wyciągania ciężarów z dna morskiego. Ustalenie, gdzie się znajduje łódź podwodna „M. 2” jest bardzo

utrudnione z powodu burzliwego morza, które nurkom utrudnia zejście na dno morskie. Próby, czynione przy pomocy hydrofonu, aby nawiązać kontakt słuchowy z za topioną łodzią nie dały rezultatu, z czego wyciągany jest wniosek, że maszyny łodzi „M. 2” nie funkcjonują.

OBAWA O ŻYCIE ZAŁOGI ROŚNIE Z GODZINY NA GODZINĘ. Ponadto łódź podwodna „M. 2” należy do jednej z największych i najcięższych łodzi podwodnych której wydobyć na powierzchnię morza według opinii fachowców będzie bardzo trudne.

Międzynarodowa Izba Handlowa odrzuca tezę niemiecką

Paryż, 28. 1. (PAT.). Onegdaj obradowała międzynarodowa izba handlowa pod przewodnictwem wicegubernatora banku angielskiego sir Andersona. Na porządku dziennym była sprawa uregulowania kwestji reparacji i długów wojennych.

Polskę reprezentował p. Janusz Żółtowski.

Zebrań zwolano było na żądanie Niemiec. Izba wystąpiła z apelem do rządów i międzynarodowych sfer celem poparcia tezy zniesienia reparacji. Dzięki bardzo silnej obronie delegatów Francji i Belgii i przy poparciu przedstawicieli Czechosłowacji i Polski wniosek niemiecko-angielski upadł.

Rewolucja w San Salvador uśmierzona

Tegucigalpa (Honduras), 28. 1. (PAT.). Zacięła walka między wojskami rządowymi a zbuntowanymi komunistami toczy się dalej. Według doniesień z San Salvador, walki rozpoczęte przed dwoma dniami w okolicy Santana trwały do dnia wczorajszego. Powstańcy mieli zająć miasta La Libertad i Sonsonate. Pomniejsze walki miały

miejsce również w pobliżu stolicy. Wojska rządowe wzięły podobno do niewoli wielu jeńców.

Nowy Jork, 28. 1. (PAT.). Dzięki bardzo ostrym środkom zastosowanym przez władze wojskowe udało się opanować w San Salvador rozruchy komunistyczne.

Litwini przygotowują się do zagarnięcia Kłajpedy

Berlin, 28. 1. (PAT.). Prasa niemiecka w alarmujących depešach z Kłajpedy donosi o przygotowaniu nacjonalistów litewskich do zamachu stanu na autonomię okręgu kłajpedzkiego. Litewskie koła nacjonalistyczne zupełnie jawnie przyznają, iż po zakończeniu sesji genewskiej ma być dokonany zamach stanu, zmierzający do obalenia statutu kłajpedzkiego.

Miarodajne sfery Kłajpedy uważają za

konieczne zwrócić się do Rady Ligi z apelem, aby pod groźbą represji skłoniła rząd litewski do respektowania konwencji kłajpedzkiej.

Dzienniki niemieckie apelują do rządu Rzeszy, aby ze swej strony wywarł nacisk na rząd litewski w kierunku powstrzymania go od zamachu na autonomię kłajpedzką.

Proces o zajście w Jedwabnie przeciąga się w nieskończoność

Nibork, 28. 1. (PAT.). Proces o zajścia w Jedwabnie postępuje niezwykle powoli naprzód. W dalszym ciągu przesłuchano świadków, powołanych przez obronę. Świadkowie ci mało wnieśli nowego do rozprawy. Na wniosek obrony sąd zwolnił z aresztu 5 głównych oskar-

żonych, ponieważ jego zdaniem nie zachodzi obawa ucieczki i zaciemnienia sprawy. Jutro zeznawać będą starosta powiatu niborskiego oraz prawdopodobnie znany hakatysta Maksymilian Worgitzki, wezwany jako rzeczoznawca w sprawach mniejszościowych.

O żydowska naiwności...

Cacann interes wuznawców cadyka

(o) Warszawa, 28. 1. (tel. wł.). Małe miasteczko Korzec było widownią niezwykle zabawnego wypadku. Do miasteczka przybyło furmanką dwóch okazale ubranych żydów. Furmanka ciągnęła pogruchotanego Forda.

Żydzi, zajechawszy do zajazdu, zaczęli opowiadać, że są szamesami cadyka Altera z Górnej Kalwarji i że pod wpływem wezwania cadyka postanowili zbudować w miasteczku schronisko dla starców i w tym celu chcą sprzedać

samochód. Za samochód zapłacono w przeciągu kilku godzin 27.000 zł., a sam samochód rozszarpano na kawałki, gdyż według wierzeń chasydów, sprzęt, należący do cadyka przynosi szczęście. Cała sprawa byłaby się udała, gdyby nie pomysł jednego z obywateli Korca. Udał się on do Równego, gdzie się dowiedział, że dnia poprzedniego pewien handlarz starem żelazem sprzedał owym żydom za bezcen stary pogruchotany samochód.

Z wysokiej wieży na bruk ulicy

(o) Warszawa, 28. 1. (tel. wł.). Wczoraj na małym dziedzińcu przy starym kościele OO. Bernardynów na Przedmieściu Krakowskim ba wiło się kilku chłopców. Jeden z nich 12-letni Abramowski zaproponował swym kolegom, aby zwieźć dzwonicę. Chłopcy dostali się do kościoła przez niezamknięte drzwi i wspięli na

szczyt 5-ciopiętrowej wieży. Mały Abramowski chcąc zaimponować kolegom swoją brawurę, wspiął się na sam szczyt wieży. W pewnej chwili stracił równowagę i runął z wysokości 5 pięter na bruk. Chłopca w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala.

Rada ministrów

Warszawa, 28. 1. (PAT.). Wczoraj pod przewodnictwem p. premiera Prystora odbyło się posiedzenie Rady Ministrów na którym zatwierdzono szereg spraw bieżących.

Mają już dosyć Hitlera Burzliwe demonstracje przed mieszkaniami wędzo narodowych socialistów

Berlin, 28. 1. (PAT.). „Berliner Tageblatt” donosi z Düsseldorfu, że doszło tam wczoraj z okazji przybycia Hitlera do burzliwych demonstracji przed hotelem, w którym zamieszkał przywódca narodowych socjalistów Hitler. Policja pałkami gumowymi musiała rozpedzić tłum demonstrantów, atakujących wejście do hotelu.

Przesilenie gabinetowe w Austrii

Wiedeń, 28. 1. (PAT.). Wczoraj po poł. gabinet Burescha podał się do dymisji. Jak podają kofa parlamentarne, powodem dymisji miały być fermenty w łonie stronn. chrześcijańsko-społecznego, a następnie nie uregulowany stosunek w łonie większości rządowej.

Prezydent powierzył Bureschowi misję tworzenia nowego gabinetu parlamentarnego. Mają być podjęte natychmiast rokowania celem szybkiego zażegnania przesilenia.

Popioły Blasco Ibaneza wracają pod olczyk niebo Hiszpanii

Paryż, 28. 1. (PAT.). Wczoraj przybył z Hiszpanji do Mentony prezydent miasta Walencji w towarzystwie 11 radnych tego miasta celem przeniesienia do Hiszpanji popiołów słynnego pisarza hiszpańskiego Blasco Ibaneza.

Szałajpin wraca do Moskwy

Moskwa, 28. 1. (PAT.). Według krążących tu pogłosek, w tych dniach ma powrócić do Moskwy słynny śpiewak rosyjski Szalajpin. Wyraził on podobno skrucą wobec władz sowieckich, co umożliwi mu uzyskanie pozwolenia na stałe osiedlenie się w ZSRR.

650 milionów franków straciła Belgja

Bruksela, 28. 1. (PAT.). Na posiedzeniu parlamentu stwierdzono, że Belgja straciła na spadku funta angielskiego 650 milionów franków. Poprzednio przypuszczano, iż kraj nie poniósł żadnej straty.

Potomek napoleońskiego Murata przybędzie do Warszawy

(o) Warszawa, 28. 1. (tel. wł.). Wkrótce ma przybyć do Warszawy Achilles Murat, potomek w prostej linii bohatera napoleońskiego, wraz ze swoją małżonką, która wygłosi odczyt o „Czarach Indochin”.

Oboje będą gośćmi ambasadora Francji Laroche'a.

Historja cywilizacji starożytnej w języku francuskim

Znakomite dzieło prof. T. Zielińskiego p. t. „Historja cywilizacji starożytnej” zostało wydane w tłumaczeniu francuskim pp. A. Fichelle i St. Reizler przez księgarnię Payot, Editeur. O pracy prof. Zielińskiego wyraża opinię miesięcznik paryski „Le Mois”, iż jest to „znakomite dzieło jednego z największych i najlepszych znawców świata starożytnego, który ze względu na swoje zasługi naukowe figurował na liście kandydatów do nagrody Nobla. Prof. Zieliński traktuje przedmiot swych studiów, historję religji, z niezwykle poczuć krytycyzmu, zrozumieniem głębokim i wczuciem się w tajniki uczuć religijnych, któreby można nazwać kultem obiektywnym”.

Dwaj konsulowie w Województwie

W zastępstwie p. Wojewody Pomorskiego przyjął p. wicewojewoda dr. Scydliński w dn. 26 bm. p. J. Winninga wicekonsula brytyjskiego z Bydgoszczy, który złożył p. Wojewodzie wizytę, a dnia 27 bm. p. dr. Pochhammera — konsula niemieckiego w Toruniu.

21 tysięcy złotych ukradł obwiepolscy „skarbnicy” Bramiaka

(o) Warszawa, 28. 1. (tel. wł.). Wczoraj w drugim dniu posiedzenia sądu koleżeńskiego w sprawie nadużyć w Bratniej Pomocy polityczni warszawskiej ustalono, iż suma nadużyć wynosi 21.000 zł. Obrady sądu jeszcze się nie zakończyły.

Kierownik Kasy Stefczyk w Luzinie fałszerzem i defraudantem

Z polecenia sędziego śledczego przy Sądzie Grodzkim w Wejherowie został aresztowany kierownik „Kasy Stefczyka” — Jaszka Jan, zam. w Luzinie, pow. morski, za sfalszowanie 10 weksli oraz sprzeniewierzenie sumy około 25.000 zł. na szkodę tej kasy.

Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy w Wejherowie.

W „szarym domu”

Londyn, 28. 1. (PAT.). Stan sprawy w więzieniu w Dartmoore jest w dalszym ciągu niepewny. Liczba dozorców więziennych powiększona została o 100 osób. Zaopatrzone ich w rewolwery. Nawet wojsko otoczyło więzienie kordonem.

Okazuje się obecnie, że w czasie rozruchów więźniowie skradli z biura administracyjnego wielki klucz, otwierający bramę więzienną. Wszelkie poszukiwania tego klucza pozostały narazie bezowocne, dlatego też brama więzienna jest silnie strzeżona w dzień i w nocy.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,30 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 4 . . . 50 fen.
Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw
spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane
miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Bydgoska 37
Rea. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobroszański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska Wł. Cieszyński,
Gdańsk, Stadiograben 6
Redaktor odpowiedzialny na Gdynie Henryk Tetziłoff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski
Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Morska”,
„Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kaszubski”,
„Dzień Kujawski”
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A.
w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3 — zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,55 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 zł przez chłopca . . . 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7. — zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
P R E N U M E R A T A „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w administracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,27 zł
miesięcznie 3,09 zł